

KRONIKA BESKIDZKA

Nr 7 (325) BIELSKO-BIAŁA 16—22. II. 63 r.

Pożyteczna wystawa Stop!-marnotrawstwu surowców

Przemysł bielski jest w stanie corocznie zaoszczędzić wszelkiego rodzaju odpady poprodukcyjne, wartości 22 mln. złotych. Odpady te, jak się okazało, mogą być pełnowartościowym surowcem. Rzecz w tym, że wiele zakładów nie wiedziało o tym, a przecież sprawa podstawowych materiałów produkcyjnych jest problemem niezwykle ważnym dla naszej gospodarki.

Z inicjatywy Komitetu Powiatowego PZPR, przy współudziale bielskiego oddziału NOT i Zakładów Metalowych zorganizowano ostatnio wystawę wszystkich surowców odpadowych, oferowanych przez przemysł i spółdzielczość powiatu i miasta.

stawiciele przemysłu terenowego z całego województwa, a następnie — spółdzielczości pracy i rzemiosła indywidualnego. Już w pierwszym dniu zaobserwowano duże zainteresowanie zwiedzających. Przemysł terenowy natychmiast zgłosił chęć zakupu 53



Tow. tow. Edward Gierk, Ryszard Trzcionka, Marian Drewniak, Bronisław Orkisz i inni podczas zwiedzania wystawy.

Na otwarcie wystawy do Zakładów Metalowych przybyli: m. in. członek Biura Politycznego KC i I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Edward GIEREK, sekretarz KW tow. Ryszard TRZCIONKA, i zastępca przewodniczącego Prez. Woj. RN Henryk LICHOS. Gości oprowadzał I sekretarz KP PZPR tow. Marian DREWNIAK.

Na wystawie zgromadzone 354 eksponaty, dostarczone przez 110 zakładów. W pierwszym dniu obejrzały ją przed-

oferowanych surowców odpadowych.

Było w czym wybierać. Wartość odpadów stalowych wynosi 3,5 mln złotych, metalu nieżelaznych — 9,5 mln zł, drewnianych — 3,5 mln złotych. Odpady z tworzyw sztucznych i chemiczne przedstawiają również znaczną wartość.

Możliwości wykorzystania odpadów poprodukcyjnych są więc bardzo poważne. Np. Bielskie Zakłady Obróbki Zgrzebniawych dysponują resztkami

Zimowy rekord kolejki na Szyndzielnię

W niedzielę, 10 lutego kolejka linowa na Szyndzielnię pobiła zimowy rekord! W tę słoneczną niedzielę z usług kolejki skorzystało aż 2100 pasażerów. W górę przewieziono 1800, a w dół tylko 300 osób. Jest to od wielu lat nie notowana cyfra pasażerów. Pobicie tego rekordu zawdzięcza kolejka doskonałym warunkom narciarskim i pięknej pogodzie. (zł)

taśm zgrzeblarskich, nadających się do produkcji wszelkiego rodzaju szczotek. Dużych wymiarów płyty bakelitowe oferowała „Apena”. Łuszcza drewniana i odpady drewna mogą być z powodzeniem wykorzystane w dalszej produkcji. Odpady miękkiej skóry nadają się do wyrobu galanterii skórzanej. 600 ton roztworu kwasu siarkowego i solnego przyda się do trawienia drutów. Wartościowe odpady prętów ze stali szybko-tnącej zakupił od Starobielskiej Fabryki Kos Zakłady Metalowe. Śląska Wytwórnia Wódek Gatunkowych poszukiwała dotąd bezskutecznie odbiorcy 7 ton białka z jaj rocznie.

Te kilka przykładów wskazuje wymownie, jak wiele cennych odpadów dotychczas niszczało. Dzięki ekspozycji surowce te znalazły nabywców.

Nie trzeba było ich zachęcać. Ilość zgłoszeń zakupów już w pierwszym dniu była większa niż przewidywali organizatorzy wystawy. O pierwszeństwie w zakupie zdecydowała komisja.

Wystawa surowców odpadowych stała się ważnym wkładem w zainicjowaną przez Prezydium Woj. RN akcję pełnego wykorzystania surowców odpadowych i wtórnych. Należy przypuszczać, jak stwierdził tow. Gierk, że inicjatywa Bielska zostanie podjęta również w innych powiatach i miastach.

(kow)

Odśnieżanie dachów - obowiązkiem!

Jak już doniosła wtorkowa „Trybuna Robotnicza”, przy ulicy Konia 66 w Bielsku-Białej runął pod naporem śniegu dach magazynu.

Śnieg topnieje (względnie będzie topniał), a niestety, tylko nieliczni mieszkańcy uprzątają z dachów śnieg i zwisające, często metrowej długości sopłe lodu. Te, spadające wraz z lawinami śniegu sopłe, nie tylko zagrażają naszemu życiu, lecz leżący i topniejący na dachu śnieg może stać się przyczyną wielu uszkodzeń budynków mieszkalnych.

— Jakże uszkodzenia grożą budynkom w czasie topnienia śniegu?

Z pytaniem tym zwrócił się do głównego architekta miasta mgr inż. Tadeusza Niemkiewicz.

— Nie uprzątnięty z dachu śnieg obciąża silnie konstrukcję, co powoduje nadwyżenie więzów dachowych, a w konsekwencji grozi zawaleniem się dachu. Poza tym dachy pokryte dachówką są narażone na stałą zmianę temperatury, a tym samym pod wpływem topniejącego w dzień, a nocą zamarzającego śniegu — pękają. Wówczas wo-
da przecieka przez strychy, zamakając stropy i niszczy się domy. Co więcej — przez strychy może woda zalać także górne piętra. Najniebezpieczniejsze są dachy płaskie i drewniane. Zwały śniegu niszczą również rynny wiszące, które pod tym ciężarem wyginają się i odpadają.

Obowiązkiem wszystkich mieszkańców jest troska o budynki, w których mieszkają. Lokatorzy lokali, które posiadają balkony, muszą je także odśnieżyć, gdyż i ten śnieg



Na cmentarzu żołnierzy radzieckich, poległych w czasie walk o wyzwolenie bielskiego ośrodka przemysłowego odbyła się w dniu 11 bm. uroczystość złożenia wieńców na grobach poległych bohaterów. Foto: Z. Czajkowski

Z sesji PRN

Zdrowie ludności — sprawą na co dzień

W roku 1939, poza Czechami — Dziedzicami, nie było żadnej placówki służby zdrowia dla ludności w powiecie. Jeszcze do roku 1950 zatrudniano zaledwie kilku lekarzy. Zdołano otworzyć pierwszy ośrodek zdrowia w Szczyrku. Był to jednak rok przełomowy. Od tej chwili notujemy stałą poprawę. A jak jest obecnie?

Powiatowa Przychodnia Obwodowa prowadzi osiem poradni specjalistycznych. W powiecie czynne są: 4 przychodnie rejonowe, 11 ośrodków zdrowia, 12 zakładów leczniczo — zapobiegawczych przy zakładach przemysłowych i 24 punkty położnicze. W skład tych jednostek wchodzi 28 poradni ogólnych i 55 specjalistycznych. Służba zdrowia liczy 79 lekarzy i dentystów oraz 140 pracowników pomocniczych. Stacjonarych leczniczych, na 10 tys. mieszkańców przypada 5 lekarzy medycyny. Niski współczynnik wynika między innymi stąd, że część ludności powiatu, zatrud-

niona w przemyśle na terenie Bielska-Białej korzysta tu z przychodni specjalistycznych i szpitali. Wskaźnik obliczeniowy dla miasta i powiatu wynosi tysiąc mieszkańców na jednego lekarza, a zatem znacznie przekracza średnią krajową i wojewódzką.

Zagadnieniem o doniosłej wadze jest opieka nad matką i dzieckiem. Poważnie zmalała śmiertelność wśród niemowląt. Pięć poradni dla kobiet i dzia-
łalność izb porodowych przyczyniła się znacznie do tej poprawy. Opieka profilaktyczna objęto wszystkie szkoły i przedszkola. Specjalną uwagę zwraca się na przemysłową służbę zdrowia. Dwanaście zakładowych przychodni leczniczo — zapobiegawczych czuwa nad higieną pracy, rozciąga specjalną opiekę nad pracownikami zatrudnionymi na stanowiskach szkodliwych dla zdrowia oraz nad pracującymi kobietami i młodocianymi.

Główny ciężar działalności profilaktycznej spoczywa na służbie sanitarno — epidemiologicznej. Usprawnienie akcji szczepień ochronnych, walka z chorobami zakaźnymi, coraz szerzej prowadzona akcja higienizacji wsi — oto główne kierunki tej działal-

ności. Znaczący spadek zachorowań, wydatna poprawa higieny komunalnej osiedli są efektem wysiłków w tym zakresie.

Ze sprawą lecznictwa wiąże się ściśle praca aptek społecznych. Pomimo uruchomienia nowej apteki w Komorowicach i kilku przyzakładowych punktów aptecznych, ilość ich jest w dalszym ciągu niewystarczająca.

Na ostatniej sesji PRN radni stwierdzili, że służba zdrowia w powiecie bielskim ma dużo poważnych osiągnięć, jednakże wskazały w swej uchwale na konieczność zwiększenia liczby lekarzy, szczególnie specjalistów. Trzeba ich będzie skierować do pracy przede wszystkim w ośrodkach zdrowia w Buczkowicach, Grodzcu, Rudzicy i Bestwinie. Trzeba również poprawić opiekę nad młodzieżą szkolną. Prezydium PRN zobowiązało do spowodowania przyspieszenia budowy ośrodka zdrowia wraz z izbą porodową i gabinetami specjalistycznymi w Buczkowicach i włączenia do planu, budowy podobnego ośrodka w Jaworzu.

(kow)

Dziś i jutro

Międzynarodowe zawody saneczkarskie

Nareszcie, po dość długiej przerwie na mikuszowickim torze saneczkowym, Śląski Okręgowy Związek zorganizował dwie ciekawe międzynarodowe imprezy z udziałem zawodników krajowych, CSRS i NRD. W środę i w czwartek odbyły się zawody o puchar Polskiego Komitetu Olimpijskiego, które były niejako ostrym treningiem przed rozpoczynającymi się w dniu dzisiejszym o godz. 9.00 międzynarodowymi mistrzostwami Polski — największą w tym sezonie imprezą saneczkową w kraju. Na starcie rozpoczęły się dziś mistrzostwom stanie rekordowa ilość zawodniczek i zawodników. Czechosłowację reprezentuje 9 saneczek, NRD — 10, a Polskę około 160 za wodników z 12 klubów. Radzimy więc wybrać się dzisiaj i jutro do Mikuszowic, gdyż będziemy mogli podziwiać ślizgi zawodniczek i za wodników tej klasy jak mistrzyni świata Ilse Geisler (NRD), Tomaskowa (CSRS), Bonsack (NRD), Asche (NRD), bracia Urbanowie (CSRS) i naturalnie całej naszej czołówki z mistrzynią świata Pedrakim i Kudzią oraz wicemistrzami świata Pawelkiewiczem i Fenderem na czele.

Organizatorzy tej emocjonującej imprezy twierdzą, że mikuszowicki tor saneczkowy jest dobrze przygotowany, a mistrzostwa ze względu na okres przedolimpijski będą stały na dobrym poziomie. A więc jeszcze raz przy pominiemy: dzisiaj i jutro za wodnicy będą się odbywały od godziny 9 do 16.

Proces o łapownictwo

„Lewe“ dochody panów kontrolerów

W ubiegłą środę rozpoczął się przed Sądem Powiatowym w Bielsku-Białej proces przeciwko grupie pracowników Wydziału Finansowego Przychodni PRN. Jak wynika z aktu oskarżenia Bronisław Chrobak, kierownik referatu podatków, wraz z pracownikami tego referatu; Janem Stolarczykiem i Stanisławem Karczem przeprowadzali częste kontrole finansowe warsztatów rzemieślniczych. Kontrolę te należały do ich czynności służbowych, jednakże sposób w jaki je dokonywali był przestępczy.

Bronisław Chrobak, idąc na kontrolę wybierał sobie do asysty jednego z wymienionych pracowników. W trakcie kontroli jeden z urzędników pod zmyślnym pretekstem opuszczał na pewien czas warsztat. Wówczas pozostali na miejscu kontroler dawał do zrozumienia właścicielowi warsztatu, że jeśli nie otrzyma „łapówki” może spowodować podwyższenie podatku. Szantażowani rzemieślnicy płacili kontrolerom od kilkuset do ponad tysiąc złotych każdorazowo.

Inną metodę stosowali pracownicy wydziału egzekucyjnego.

go: Władysław Bura, Franciszek Postępnik i Władysław Kuryluk. Jedną z czynności była windykacja należności podatkowych, przez sprzedaż egzekucyjnie zajętych wyrobów.

Tego rodzaju sprzedaż nie była opodatkowana. Licytowani rzemieślnicy byli więc zainteresowani w tym, aby jak największą ilość wyrobów zbyć w drodze sprzedaży egzekucyjnej. Ich zainteresowanie wypływało i stąd, że przy tej formie sprzedaży unikali sześcioprocentowych narzutów na rzecz spółdzielni, gdyż sprzedającym był Wydział Finansowy. Gwarantowało to również szybki przelew gotówki. Oskarżeni zdając sobie sprawę z zainteresowania rzemieślników tą formą sprzedaży, pobierali od nich 10-procentową prowizję od każdego rachunku. Wynosiło to więcej niż kilkadziesiąt tysięcy złotych.

W pierwszym dniu procesu zeznawali oskarżeni. Przyczyną się oni częściami do winy. Zeznania świadków w przewidziane dowodowym oraz posiadane przez Sąd dowody, określił w najbliższych dniach stópień winy poszczególnych oskarżonych.

(zk)

Chcesz być żeglarzem?

Koszt 300 tys. złotych Miejski Zarząd Ligi Obrony Kraju uruchamia na gozalkowickim jeziorze ośrodek sportów wodnych.

Klub Wodny LOK liczy obecnie stu członków. Przed wodniakiem sezonem uruchamia się kurs, umożliwiający zdobycie stopnia żeglarskiego. Zapisy do końca lutego przyjmuje Klub Wodny przy Miejskim Zarządzie Ligi Obrony Kraju, Bielsko-Biała, ul. Lenina 1.

W okresie letnim przewidziane są rejsy stażowe na jeziorach Mazurskich i rejsy morskie.

(kow)

Dla wygody turystów

Wzrastający ruch turystyczny w rejonie Beskidu Śląskiego wymaga stałych nakładów na konserwację i remonty urządzeń, a równocześnie — nowych inwestycji.

W ubiegłym roku z najważniejszych wydatków na te cele należy wymienić 4 miliony 250 tysięcy wydatkowanych na budowę Domu Turysty w Szczyrku oraz 161 tys. na budowę wodociągu na Klimczoku.

W roku bieżącym drobne prace z zakresu remontów będą kosztować 276 tys. złotych. M. in. doprowadzi się wodę do schroniska na Stefance i przebuduje się pomieszczenia gastronomiczne Domu Turysty w Bielsku-Białej. Drobne remonty zostaną przeprowadzone ponadto w sześciu schroniskach, a kontynuacja budowy Domu Turysty w Szczyrku pochłonie dalsze 6,5 mln złotych. (kow)

Uroczysta sesja MRN dla uczczenia 18 rocznicy wyzwolenia



Prezydium akademii

Udział w czynach społecznych dowodem dojrzałości społeczeństwa

Rzucone przed rokiem hasło: „W każdej wsi Komitet Frontu Jedności Narodu” przyniosło zamierzone efekty. Dzięki jego aktywności nastąpiło poważne ożywienie działalności organizacji społecznych. Ludność wiejska w coraz większym stopniu włącza się w nurt życia społecznego. Potwierdzają to choćby dwa przykłady.

W roku ubiegłym wartość czynów społecznych wykonanych przez społeczność powiatu wynosiła 13 milionów złotych. Plan na rok bieżący przewiduje prace społecznie użyteczne o wartości przekraczającej 19 milionów złotych. Zamierzone prace będą miały poważne znaczenie dla dalszego rozwoju gromad i wsi. Z większych prac należy wymienić budowę strażnicy w Mażanowicach i Miedzyrzeczu, szkoły sześcioletniej w Janowicach i Wiejskiego Domu Kultury w Buczkowicach.

Innym przykładem mogą być świadczenia społeczeństwa powiatu na Społeczny Fundusz Budowy Szkół. Na ten cel wpłacono w latach 1959-1962 aż 17 mln 147 tys. złotych. Suma ta w znacznym stopniu przyczyniła się do budowy nowych obiektów szkolnych.

Jak wynika z zestawień, większość gromad jak Buczkowice, Godziszka, Jaworze, Mażanowice, Straconka i Wilkowice systematycznie realizuje plan zbiórki na SFBS. Dławi jednak postawa mieszkańców Ligoty, Halenowa i Zabrzęga, gdzie notuje się w poszczególnych latach

pewne zaległości w świadczeniach. A przecież dzieci mieszkańców tych gromad na równi z innymi korzystają z tego funduszu. (kow)

Wydział zatrudnienia wyjaśnia

W związku z naszą notatką pt. „Ważne dla poszukujących pracy” wyjaśniamy, że Wydział Zatrudnienia przyjmuje poszukujące pracy kobiety w każdy poniedziałek, środę i piątek, a mężczyźni we wtorek, czwartek i sobotę.

11 bm. w godzinach popołudniowych odbyła się w sali posiedzeń bielskiego ratusza uroczysta sesja MRN, zwołana dla uczczenia XVIII rocznicy wyzwolenia Bielska spod okupacji hitlerowskiej przez Armię Radziecką.

W ramach uroczystej sesji przybył do Bielska-Białej wicepremier, posłowie na Sejm z okręgu bielskiego inż. Franciszek WANIOLCE oraz dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego, poseł gen. dyw. Józefowi KUROPISCE nadano tytuły honorowych obywateli miasta Bielska-Białej.

Referat o osiągnięciach Bielska - Białej w Polsce Ludowej wygłosił przewodniczący Prezydium MRN. Na zakończenie sesji przy dźwiękach orkiestry odpisano Międzynarodówkę.

Foto: Z. Czajkowski

Inwazja srożej zimy nie przerwała rytmu życia w naszym mieście. Dzięki wielkiemu wysiłkowi i mobilizacji pracowników transportu dowożono na czas ludzi do pracy, węgla i surowców do zakładów przemysłowych oraz towar do sklepów. Pojedynk z zimą wygraliśmy — zawdzięczamy to między innymi ofiarnej pracy ludzi transportu.

Ponad 200 pojazdów opuszcza codziennie parking PKS-u. Za stan gotowości tych pojazdów odpowiadają pracownicy stacji obsługi technicznej. Nielatwo było przygotować je do drogi w okresie mrozów i śnieżnych zameci. Tym bardziej, że wskutek złych dróg, prawie każdy samochód wracał do bazy uszkodzony. Uruchomienie silników rano wymagało wielkiego zachodu. Pomimo tych trudności na wszystkich liniach autobusowych w naszym powiecie utrzymano komunikację.

Pracownicy obsługi technicznej pracowali w ciężkich



25 ton węgla dziennie przewoził kierowca Mieczysław Skowroński. Imponujący rekord!

Dzięki takim jak oni transport nie zawodzi

warunkach. Stalowe klucze przywierały do rąk, a śnieg przysyłał w oczy. O nałożeniu rękawiczek nie było mowy — spróbujcie w grubych rękawicach zreperować czuły mechanizm silnika. Nawet ciepłe kufajki przeszkadzały w pracy. A o postawieniu kokosników na placu nie było mowy ze względu na benzynę i olej napędowy. Jedynym ratunkiem dla zziębniętych był „skok” na rozgrzewkę do kuchni i gorąca herbata, którą dowożono na stanowiska.

Nikt jednak nie opuścił pracy. Majster-brygadziści Stanisław PROCHNER i brygadziści Ryszard SZULER to ludzie, od których zależy stan taboru towarowego. O ich pracy najlepiej świadczy fakt, że nie zanotowano przerw w ruchu towarowym.

Warunki atmosferyczne wpłynęły na opóźnienie dostaw węgla, a zapasy w zakładach przemysłu włókiennego topniały błyskawicznie. Aby więc nie dopuścić do przestoju, Zjednoczenie Przemysłu Włókiennego „Południe” zwoziło węgiel własnym transportem bezpośrednio z kopalni w Brzeszczach. Już wczesnym świtem wyruszyły z Bielska kolumny samochodów po ładunek. W ciągu jednego dnia drogę tę kierowcy przemierzali kilkakrotnie, choć czasem cierpły ramiona i grabiły palce na kierownicy. Trudno prowadzić ciężki samochód na drodze pełnej kolein.

Od 1 lutego br.

Godziny handlu - dogodniejsze dla konsumentów i obsługi

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, po wnikliwym przeanalizowaniu postulatów społeczeństwa, opierając się na wnioskach Komisji Zaopatrzenia Ludności MRN postanowiło wprowadzić jednolite godziny handlu dla poszczególnych kategorii punktów detalicznej sprzedaży. Nowe godziny handlu obowiązują od 1 lutego br.

Zgodnie z tym zarządzeniem, sklepy jednodziennej branży ogólnospożywczej, mięsno-wędliniarskiej i warzywno-owo-warzywnej czynne są w godzinach od 8 do 12 i od 14 do 18 z tym, że w poniedziałki; sprzedaż odbywa się od godziny 10 do 16 bez przerwy obiadowej. Sklepy jednodziennej branży — cukiernicze czynne są od godziny 11 do 19, a w poniedziałki od godz. 11 do 17. Placówki handlu artykułami monopolowymi prowadzą sprzedaż w godzinach od 10 do 18. Sklepy dwudziennicze wszystkich branż — od 6 do 21 bez przerwy obiadowej.

Punkty sprzedaży pieczywa i artykułów nabiałowych czynne są w zależności od pory roku. W okresie od 1 kwietnia do 30 września w godzinach od 5 do 11 i od 15 do 17, a w okresie jesienno-zimowym, tj. od 1 października do 31 marca od godz. 6 do 11 i od 15 do 18.

Część sklepów nabiałowo-spożywczych i owocarni będzie otwarta również w niedziele i święta. Godziny handlu dla sklepów nabiałowych ustalono od 6 do 9, dla owocarni od 9 do 22 (okres letni) i od 9 do 20 (okres jesienno-zimowy). Kwiaty cięte prowadzić będą sprzedaż w dni świąteczne od godz. 8 do 10. Kioski i inne punkty

sprzedaży drobno - detalicznej napojów chłodzących, słodczy i owoców od godz. 7 do 20 (latem) i od godz. 9 do 20 (zimą).

Dla sklepów i kiosków branży przemysłowej ustalono jednolite godziny handlu od 10 do 18 z tym, że 1, 15, 16 i ostatniego każdego miesiąca sklepy przemysłowe — preselekcyjne czynne będą o jedną godzinę dłużej. Przedłużenie godzin handlu przewidziano również w okresach przedświątecznych tj. w dniach od 18 do 24 grudnia, od 27 do 30 kwietnia, od 19 do 21 lipca oraz w niedzielę palmową i w niedzielę przypadającą w okresie między 18 a 24 grudnia. W poniedziałki sklepy z art. przemysłowymi są otwarte w godz. od 10 do 16.

Kioski „Ruchu” na terenie całego miasta prowadzić będą sprzedaż od godz. 6 do 21.

(tap)

§

CHULIGANI WYSIADKA

GRZYWNY NA AWANTURNIKÓW

Grzywny w wysokości po 1500 złotych uspokoją zapewne Feliksa Michnioka i Franciszka Ferugę, mieszkańców Rudzicy, którzy w miejscowym barze pod wpływem alkoholu wszczęli awanturę, niszcząc urządzenia.

TA ESKAPADA NIE POWIODŁA SIĘ

Stanisław Kacza (zam. Kozy 1088), Józef Góralczyk (Tomice 133) i Antoni Kleczar (Głębocze 156) zorganizowali sobie wyjazdową sesję pijacką w barze „Pod kuznią” w Wilkowicach. Podchmieleni wywołali awanturę, używając słów wulgaryzmów.

Na rozprawie przed Kolegium Orzekającym 5 lutego br. Stanisław Kacza i Antoni Kleczar skazani zostali na karę grzywny po 200 złotych każdy, a Józef Góralczyk na 2400 złotych, z zamianą, w wypadku niedłuz, ceną kar, na odpowiednią ilość dni aresztu. (kow)

Kto zgubił?

W Dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego — (Bielsko-Biała, ul. Partyzantów 56) są do odebrania dwa zegarki oraz inne przedmioty, pozostawione przez pasażerów w tramwajach i autobusach.

Właściciele otrzymują zagubione przedmioty po udowodnieniu, że są ich własnością.

Telefony działają sprawnie

Bielsko nie było odcięte od świata

Tegoroczna zima dała się we znaki nie tylko kolejarzom, drogowcom czy pracownikom

Coraz skuteczniej walczymy z chuliganstwem

Kolegium Orzekające przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bielsku - Białej rozpatrzyło w roku ubiegłym 600 spraw. Jakkolwiek wykroczenia o charakterze chuligańskim stanowią zdecydowaną większość rozpatrywanych spraw, trzeba przyznać, że ilość tych wykroczeń w porównaniu do roku 1961 zmalała o 25 procent. Przyczyniły się do tego w dużym stopniu surowsze kary grzywn, których wysokość kształtowała się w granicach od 500 do 4.000 złotych. W pięciu wypadkach w stosunku do niepoprawnych recydywistów zastosowano areszt bezwzględny.

W repertorium Kolegium Orzekającego znalazły się również sprawy o nieprzestrzeganiu przepisów sanitarnych i drogowych. Stanowią one jednak znikomy procent rozpatrywanych spraw. (kow)

MPO. Sporo kłopotów ma także Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny w Bielsku-Białej z utrzymaniem porządku na sieciach telekomunikacyjnych. Mrozy spowodowały w styczniu 12 uszkodzeń przewodów międzymiastowych. Poza tym pękały rurociągi i woda zalewała kable telefoniczne, umieszczone pod chodnikami. Powodowało to odcięcie wielu abonentów od centrali.

W sumie, w ciągu stycznia aż 390 posiadaczy telefonów czekało kilka dni na przywrócenie łączności. Pracownicy specjalnych ekip musieli pomimo mrozów i śniegu przekopywać te ulice, gdzie pękały rurociągi i zakładać tam nowe kable. Nic więc dziwnego, że gdy wzięliśmy numer 04 — biuro napraw, w sprawie usunięcia drobnej awarii — musieliśmy czekać nieco dłużej na przybycie monterów.

Mimo tych wszystkich kłopotów miasto nasze nie było ani na chwilę odcięte od świata — awarie przewodów międzymiastowych usuwano natychmiast. Biuro napraw przyjmuje przeciętnie ok. 200 interwencji w ciągu dnia. Obecnie cyfra ta wzrosła do 350 alarmujących telefonów. Jak nas zapewnia Urząd Telekomunikacyjny, abonentów zgłaszających drobne awarie nie czeka na naprawę dłużej jak 24 godziny — naturalnie, w okresie śnieżnych mrozów, bo normalnie uszkodzenia te usuwa się w ciągu 4, a najwyżej 5 godzin. (zbig)



Za chwilę ruszy pierwszy tramwaj — szyny muszą być dokładnie oczyszczone.

kład. W domu był rzadkim gościem. Stan bojowości trwa nadal — w pierwszym szeregu wytrwa w tej akcji na pewno Mieczysław Skowroński.

Już pierwsze uderzenie śnieżnej zimy pokryło szyny tramwajowe grubą warstwą śniegu i lodu. Przejazd tramwajów po takich torach był zupełnie niemożliwy. Ruszył więc na pomoc pług śnieżny prowadzony przez brygadzystę Jana NIDĘ i ludzi z kilofami — pracow-

pierwszy kurs miał już przebieg.

Brygada kierownika odcinka torów, Franciszka ZIEMBY i Jana NIDY nie zawiodła. Egzamin na celującą zdały również brygady obsługi technicznej MPK, pracujące wręcz w makabrycznych warunkach. I chociaż chłód wyrwał nie raz ludziom „mocne słowa”, każdy z był w nocy dokładnie sprawdzony i przygotowany na rano do drogi.

(NOR)

Foto: Z. Czajkowski

W służbie człowieka

Wielu z nas nie raz spotkało się z pomocą lub szukało jej w Polskim Czerwonym Krzyżu.

W czasie okupacji członkowie PCK organizowali pomoc dla ofiar wojny, więźniów politycznych, udzielali pomocy rannym i tym, którzy uciekali przed przesładowaniem gestapo. Szkolono również w tajnych kursach kadry sanitarną, które brały czynny udział w walce z okupantem.

Po wojnie PCK pomagał wracającym z wygnania, poszukiwał rodzin, a przede wszystkim wraz ze służbą zdrowia organizowała pomoc doradczą na terenach zniszczonych przez wojnę. Brała również udział w czasie klęsk żywiołowych jak powodzie i pomagała w akcji zwalczania epidemii.

Na tym nie kończy się jednak społeczna działalność tej organizacji dla dobra człowieka. W naszym powiecie 25-tysięczna armia członków PCK ma duże zasługi na odcinku szerzenia oświaty sanitarnej i propagandy zdrowia. Kola pecekwskie, zorganizowane w różnych środowiskach, prowadzą ożywioną działalność wychowawczą. Np. zakładowe drużyny sanitarne współpracują z wydziałami bhp, sygnalizując o niedociągnięciach i udzielając pierwszej pomocy w razie wypadków. Również 75 kół młodzieżowych miasta i powiatu może się poszczycić dużymi osiągnięciami. Kola te organizują konkursy na najczystsze szkoły, udzielają pomocy w nagłych wypadkach, a przede wszystkim już od dziecka uczą przestrzegać zasad higieny sanitarnej.

W swej działalności PCK nie ominię także wsi, kładąc duży nacisk w tym środowisku, na podniesienie higieny i zdrowotności. Wyszkolono między innymi, 32 przodownice zdrowia, których głównym zadaniem jest szerzenie oświaty sanitarnej i niesienie pomocy mieszkańcom wsi. Nie zapomniano również o szkoleniu ratowników drogowych i uruchomieniu sanitarnych punktów drogowych udzielających pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

Te niełatwe zadania realizuje PCK przy pomocy aktywów społecznego. Działaczami tej orga-

nizacji są znani specjaliści lekarze, pracownicy techniczni i umysłowi, działacze kulturalni, nauczyciele i prawnicy. Z dnia na dzień powiększają się szeregi PCK, powstają nowe kola i drużyny sanitarne, podejmując walkę o ochronę życia i zdrowia człowieka. Np. ostatnio zorganizowano na terenie Bielska-Białej terenowe kolo PCK, którego prezesem został znany działacz społeczny mgr Adam Starzak.

Jedną z najważniejszych akcji, jaką PCK prowadzi z wielkim powodzeniem na terenie naszego rejonu, jest popularyzacja krwiodawstwa i krwiolecznictwa — najnowszej zdobyczy medycyny na świecie. W ubiegłym roku załogi 8 zakładów przemysłowych w Bielsku dały 123 litry tego cennego leku. Wśród 500 zarejestrowanych honorowych krwiodawców z naszego powiatu, wielu z nich dało już krew wielokrotnie. Akcją tę z ramienia PCK prowadzi dr Kunicki, który bezinteresownie przebrał wszystkich krwiodawców. W pierwszym kwartale bieżącego roku do akcji tej po raz drugi przystąpiła załoga kopalni „Silesia” i „Apey” oraz pracownicy ZPW im. Laska. W dalszym terminie honorowymi dawkami krwi będą pracownicy „Befamy”.

Nie można pominąć ostatniej inicjatywy PCK, a mianowicie: opieki nad chorymi w domu. Opłaty są bardzo niskie, a wy-

szkolony personel pielęgniarski w czasie trwania opieki ma za zadanie utrzymanie należytych warunków sanitarnych w mieszkaniu, podawanie leków w aptekach i podawanie ich w myśl przepisów lekarza. Opiekę nad chorymi zorganizował PCK dopiero w październiku ubiegłego roku — kierownictwo organizacji dostało już wiele listów z podziękowaniami za piękna inicjatywę i ofiarną pracę siostr pecekwskich. „Opieka ta — piszą chorzy — poprawia nasze samopoczucie i umacnia wiarę w człowieka”.

Słowa te są chyba najlepszym dowodem, że zadania swe w służbie człowieka spełnia PCK należyście.

NINA ORLICZ

Kurokrady pod kluczem

Zamieszkały w Wieszczątach Józef Rak rozpoczął karierę złodziejską od kradzieży kur i królików. Nie gardził też kradzieżami drobnych przedmiotów i małych sum pieniędzy.

Z biegiem czasu dobrał sobie dwóch podobnych mu kompanów: Rudolfa Koziała i Fryderyka Wojacka. Wspólnie dokonywali większych już kradzieży w sąsiednich gromadach: Jaworzu i Roztropicach. Ich jupem padały najczęściej aparaty radiowe i garderoba.

Szybko jednak zakończyli złodziejską profesję. Sąd Powiatowy skazał Józefa Raka na 1 rok więzienia i 3000 złotych grzywny. Fryderyka Wojacka — na 6 miesięcy i 3000 złotych, a Rudolfa Koziała — na 6 miesięcy i 200 złotych grzywny. (zk)

cy „Remont”, przy ul. Partyzantów 25, zebranie sprawozdawczo-wyborcze bielskiego kola ZBOWiD.

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA DLA DZIECI GŁUCHYCH

Polski Związek Głuchych, Delegatura Okręgowa w Katowicach uruchomił w Katowicach, przy ul. Dyrekcyjnej 3, II piętro, poradnię dla rodziców dzieci głuchych. Placówka ta, jedyna w województwie katowickim, udziela porad w przedmiocie wychowania i nauczania mowy dzieci głuchych. Poradnia czynna jest w następujące dni: poniedziałek od godz. 15-18, wtorek od godz. 10-13 i od 15 do 18 oraz w każdą środę od godz. 10-13.

BAL DZIECIĘCY W OGRÓDKU JORDANOWSKIM

Niestrudzony w swoich poczynaniach sztab kierowniczy Ogrodu Jordanowskiego ob. W. Kubiszowej i tym razem przygotował dla bielskich dzieci na okres ferii świątecznych i miesięcy zimowych bardzo ciekawą widowisko pt. „Gdy zapłonę choinka”. Oczywiście, aktorami tego pięknego przedstawienia były dzieci uczęszczające na zajęcia do ogródka. Bajka była wystawiona kilkakrotnie, ostatnio na zabawie dla dzieci Ogrodu Jordanowskiego. Sam bal udał się znakomicie, dużo było radości i humoru. Maseczki, confetti, spirale i czapeczki miały niemiernie powodzenie od świetnych ciastek i kanapek.

Gdy wnioski racjonalizatorskie toną w szufladach

Każdy dzień zwłoki - niepowetowaną stratą

KOMITET EKONOMICZNY RADY MINISTRÓW przy udziale przedstawicieli CRZZ i NOT zatwierdził 5 bm. uchwałę w sprawie zasad organizowania, kierowania i koordynacji spraw związanych z wynalazczością i rozpowszechnianiem projektów wynalazczych oraz finansowania ich rozwoju i realizacji w gospodarce społecznej.

Uchwała przyjmuje zasadę, że do pomocy w opracowaniu wynalazku zobowiązany jest zakład pracy, zatrudniający twórcę projektu. Zasada ta obowiązuje również i w tym wypadku, kiedy wynalazek nie dotyczy zakresu działania przedsiębiorstwa. Jest ono zobowiązane dokonać oceny projektu w terminie nie przekraczającym dwóch miesięcy.

Uchwała KERM kładzie duży nacisk na rozpowszechnianie projektów usprawnień i wynalazków oraz na dopilnowanie ich dalszych losów i realizacji. Zasadnicze różnice między obecną uchwałą a dotychczasowymi przepisami polegają głównie na podwyższeniu górnej granicy wynagrodzenia dla twórcy projektu.

Dotychczasowa praktyka wykazywała zbyt często, że racjonalizatorzy i wynalazcy napotykały na biurokratyczne przeszkody, a droga do pomysłu do jego realizacji nie raz przypominała labirynt. Niemal autorów cennych pomysłów skazywano na samotne pokonywanie trudności.

SKOSTNIAŁA ADMINISTRACJA WRÓG NR 1 WYNALAZCY

Jakże często zdarzało się, że bez wstępnej nawet analizy odrzucano pomysły racjonalizatorskie, kwestionując bez uzasadnienia jego przydatność. Racjonalizatorzy, to często ludzie uparci, szukali innych, bardziej skutecznych dróg.

O wielu cennych pomysłach i wynalazkach, dopiero po latach głośno było w prasie. A jakie straty spowodowało zbyt późne zastosowanie wniosku w produkcji? Wystarczy bliski przykład. Pisałmy o tym przed miesiącem.

Od roku 1959 Bronisław G. na próżno zabiegał o zatwierdzenie nowej metody wykozystania w produkcji tkanin zgrzebnych — zerówek i welny niskopropocentowej — znacznej ilości argonowych odpadów kanałowych. Wreszcie po dwóch latach przekonano się, że włóknno odpadowe z „Celwiskozu” z Jeleniej Góry jest pełnowartościowym surowcem. Dopiero w 1962 roku

pomysł wprowadzono do produkcji. Przyniósł on oszczędności sięgające, jak dotąd, setek tysięcy złotych i położono kres marnotrawstwu surowca.

RACJONALIZATOR PRODUKCJI — CZŁOWIEK UPRAWNIENY

Prześledźmy na przykładzie Bielskich Zakładów Wytwarzających Silników Elektrycznych M-8 jak powinien być tok postępowania przy zatwierdzaniu i wprowadzaniu do produkcji wniosków racjonalizatorskich.

Wniosek zgłoszony w ciągu dwóch tygodni po wydaniu wstępnej opinii musi być przekazany Komórcze Wynalazczości. Po jego rozpatrzeniu w obecności autora wniosku kieruje się do opracowania prototypu. Po zastosowaniu w produkcji autor otrzymuje za liczkę, a po upływie roku i obliczeniu efektów ekonomicznych resztę należności.

W minionym roku w M-8 zgłoszono 70 wniosków racjonalizatorskich. 30 z nich wro-

wadzano do produkcji. Dały one 5 milionów 115 tys. złotych oszczędności. Przy tak dużej ilości wniosków, komisja nie zawsze może podać za pomocą przychodzi komisja społeczna, powołana przez zakładową organizację partyjną i związkową.

NIE CHOMIKOWAĆ USPRAWNIEŃ PRODUKCYJNYCH

Kluby racjonalizacji i techniki już przed laty zajęły się programowaniem wynalazczości pracowniczej. Znamy potrzeby zakładu w zakresie modernizacji produkcji i mechanizacji pozwala na ustalanie tematyki dla racjonalizatorów. Omawia się je w kwartalnych biuletynach racjonalizatorów. Biuletyny takie wydają też zjednoczenia. W tym wypadku chodzi o to, aby działalność KTR wyszła poza przedsiębiorstwo, a niektóre pomysły racjonalizatorskie mogły być wykorzystane w innych pokrewnych branżach zakładach.

ZDZISŁAW KOWALIK

Tysiąc łopat w ruchu



W dniach od 3 do 8 lutego br. 500 członków ZMS ze szkolnych i zakładowych grup działania brało udział w odśnieżaniu miasta. Przepracowano ogółem 2 tys. godzin, wartość czynu przekracza 10 tys. złotych.

W pracach tych wyróżniła się Brygada Pracy Socjalistycznej kol. Stancilka z ZPW H. Sawickiej. Ze szkolnych grup działania najlepiej pracowała młodzież Technikum Włókienniczego.

Na zdjęciu: zetemesowcy z Technikum Włókienniczego odśnieżają ulicę Partyzantów.



Akcja odśnieżania ulic prowadzona jest i w niedzielę. Załogi bielskich zakładów pracy podjęły zobowiązanie uprzątnięcia zwałów śniegu oraz wywiezienia go poza obręb miasta. W ubiegłą niedzielę załoga Bielskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego pracowała przy uprzątnięciu ulicy Piastowskiej, po godzinach pracy zawodowej. Brawo załoga BPBP!

Na zdjęciu: pracownicy BPBP ładują śnieg na samochody.



Niewiele administratorów posesji naszego miasta myśli o usunięciu śniegu z dachów. Nasz fotoreporter w dniu 12 lutego przeszedł wzdłuż i wszerz miasto i znalazł jedyną w wypadkach odśnieżania dachów.

Na zdjęciu widzimy właśnie strażaków oczyszczających dach gmachu Narodowego Banku Polskiego. (zk)

Zdjęcia: Z. Czajkowski

Chciwość ukarana

Opinia naszego miasta wielokrotnie już była poruszona drobnymi, częstymi kradzieżami, dokonywanymi przez klientów sklepów samoobsługowych. Rola personelu „SAM-ów”, jako stróżów uczciwości jest zbyt uciążliwa. Współcześni też należy kierownikom tych placówek, którzy muszą odpowiadać za niezawinione manka. Już teraz, kiedy kradzieże stały się nagminne, kierownikom sklepów miast pracować w swych placówkach handlowych, wypada spędzać cały czas na liczeniu rozprawach sądowych.

Jak się okazuje, nieraz kradną

osoby dobrze sytuowane, a wartość kradzieży często nie przekracza kilkunastu złotych. Tym dziwniejsze.

W październiku ubiegłego roku Helena Tokarczyk z Bielska-Białej w sklepie „SAM” nr 3 ukradła przed ekspedientką 46 deko kiełbas, wartości 26,16 zł. Zatrzymana przez obsługę, została przekazana Milicji Obywatelskiej. Przed kilku dniami Helenę Tokarczyk skazał sąd na dwa tygodnie aresztu i 1500 zł grzywny.

Nie opłaci się więc skórka za wyprawę. (zk)

Historia jednego mostku

„SPACEROWE” KILOMETRY NA KOSZT PAŃSTWA

to widzieli, wszystkich ogarniał niepokój. Tylko Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Skoczowie nie przejmował się zbyt, tą sytuacją. Pierwsi robotnicy pojawili się na budowie z końcem października. Ale i teraz jeszcze robota nie ruszyła bynajmniej „z kopyta”. Brakowało żwiru, nie było żelaza.

Po wielu perturbacjach, 10 grudnia 1962 mostek był w zasadzie gotowy. Ale dwumiesięczne blisko opóźnienie w pracach było już nie do odrobienia. W nocy z 10 na 11 grudnia chwycił mroź. Płyta zabetonowana tego dnia, zamroziło. Śnieg zasył pisał sprzęt budowlany. Droga pozostała zamknięta.

Trudno w tej sprawie doszukać się tzw. okoliczności łagodzących winę REDP. Budowa, od samego początku była projektem roboty prowadzonej chałtycznie. Nikt nie postarał się o to, aby przed zamknięciem drogi zmagazynować na poboczu niezbędną ilość żwiru i żelaza. To był pierwszy, zasadniczy błąd inwestora „uzupełniony” natychmiast drugim: ekipom roboczym które wreszcie rozpoczęły bu-

dowę, zima siedziała dosłownie na dachu. Pierwszy mroź zmusił je do kapitulacji.

Ruch kołowy kierowany jest obecnie przez Kamieniec i Bystrą. Żywiec „oddalił” się przez to od Bielska o 3 km. Niby niewiele a jednak same tylko autobusy PKS przejechały tu w okresie budowy mostku 20 (słownie: dwadzieścia) tysięcy kilometrów więcej niż na normalnej trasie. Pięć razy tyle stracił transport przedsiębiorstw państwowych. Nieobliczalne w złotychkach szkody ponieśli mieszkańcy tzw. krakowskiej strony Mikuszowic. Od sześciu miesięcy ludność tych okolic pozbawiona jest komunikacji autobusowej. Wąska droga objazdowa z Wilkowic do Bystrej była już terenem kilku poważnych wypadków.

Jedyną chyba z zainteresowanych instytucji, która pozornie nie poniosła żadnych strat w wyniku przeciagających się prac przy budowie mostku był sam wykonawca — Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych. Byłoby to wspaniałe — powiedziano sobie w odległym Skoczowie i nawet apel Rady Ministrów, mobilizu-

jący wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich pracowników transportu do walki ze skutkami zimy, nie dotarł do świadomości winnych.

Mostek na Wilkowianie pozostał zamknięty. Oficjalnie. Bo w rzeczywistości przejeżdżał dla kierowców „wtajemniczonych” jest od kilku tygodni — wolny. Nie pomoże tarasowanie drogi hałdami żwiru. Jeżdżą przez most ciągniki, jeżdżą samochody. Most stoi, płyta nie pęka a Skoczów jest... daleko.

Zdaniem fachowców branży drogowej, zatrudnionych w III sekcji REDP w Bielsku-Białej można było już co najmniej od miesiąca oddać mostek do tymczasowego użytku i wygrać tym samym, na waskim, lecz istotnym odcinku, walkę o sprawną komunikację w okresie ciężkiej zimy. Kilkanaście desek, tworzących pomost nad zagrożoną podobno płytą betonową uchroniłoby ją w zupełności od ewentualnych uszkodzeń. Ale koszt tych desek byłby przecież pierwszą, wymierną stratą w budżecie REDP. Więc lepiej niech płaci... Państwo? (tap)

W połowie września 1962 roku, na skrzyżowaniu dróg w Wilkowicach pojawiła się żółta tablica z napisem „OBJAZD DO BIELSKA PRZEZ BYSTRĄ I KAMIENIEC”.

Minął miesiąc. Co ciekawsi zaglądali na budowę i — dziwili się. Czyżby krasnoludki? Sprzęt budowlany był nieczynny a most zabarykadowany szlabanem — pusty. Zima zbliżała się tymczasem milowymi krokami, wszyscy



W połowie września ub. roku przytwierdzono tu te tablice i znaki. I dotąd, niestety, są aktualne...

(Foto: Patan)

Czyżby bez Koniora i Musialika?

»Długofalowe« plany piłkarzy BBTS

Wprawdzie zima w całej pełni, wprawdzie III liga piłkarska ruszy do boju dopiero z początkiem marca A-klasa, B-klasa i C-klasa - nieco później ale piłkarze przygotowują się już do tych rozgrywek.

Zajmujemy się dziś b. III-ligowym zespołem, jednym z najpopularniejszych klubów w Białej - Białej - piłkarzami BBTS. Drużyna ta znajduje się obecnie na półmetku rozgrywek o mistrzostwo A-klasy na 7 miejscu i od przodującego w tabeli RKS Walcownia dzieli ją zaledwie 6 punktów, czyli, w 13 grach pozostałych do zakończenia mistrzostw stratę tę można nadrobić.

— Czy piłkarze BBTS mają aspiracje do powrotu do III ligi, czy przygotowują się do rozgrywek i jakie są ich szanse w tego rocznych zmaganiach?

Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do kierownika sekcji p. Stanisława Gowina.

Odpowiedź jaką otrzymaliśmy na te pytania jest optymistyczna nie tylko ze względu na zapewnienie, że piłkarze BBTS wrócą do III ligi. Na szczególne podkreślenie zasługuje zapewne nie kierownictwa sekcji, że BBTS stawia w tym sezonie oraz w przyszłości wyłącznie na własną młodzież, na swoich wycho-

wanków. Co więcej, górna granica wieku piłkarzy i drużyny nie będzie przekraczała 25 lat.

Kierownictwo klubu ułożyło długofalowy plan działania. Po- stanowiono mianowicie do roku 1965 wychować taki zespół, który będzie mógł z powodzeniem grać w III lidze. Oprócz trenera E. Sobesła, który zajmuje się pierwszym garniturem, BBTS dysponuje również wychowawcą młodzieży, a mianowicie instruktorem M. Kozynackim. Ma on pod swoją opieką około 50 młodych piłkarzy z których już kilku będzie grało w tym sezonie w pierwszej drużynie. A oto skład tego zespołu: Dużniak (Maszczyk, Knyps), H. Berdys, M. Berdys, Wątroba, Sikorski, D. dok, Talik, Kanik, Sulkowski, T. Berdys, Majdak, Wilkoński, Marlarz, Janas.

— A co z Koniozem, Musialikiem i Czechem? Czyżby zmienił barwy klubowe?

— Nie — odpowiedział p. Gowin. Z usług tych zawodników musimy chwilowo zrezygnować, gdyż podobnie jak w jesieni — nie uczęszczają na treningi, nie przygotowują się do sezonu. A tak liczyliśmy na ich doświadczenie i mieliśmy nadzieję, że będą stanowili trzon zespołu. Tak więc jedynymi, 25-letnimi „staryszkami” w drużynie są bracia

Berdysowie, Dużniak i Sulkowski.

Od stycznia piłkarze BBTS trenują dwa razy w tygodniu w sali i raz na boisku. Pierwsze spotkanie sparingowe rozegrają wte dy, gdy tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne.

I na zakończenie — sprawa remontu stadionu. Na pytanie odpowiedział nam prezes BBTS dyr. Ludwik Śliwka: — W ub. roku naprawiliśmy parkan i wybudowaliśmy urządzenia sanitarne oraz poprawiliśmy nawierzchnię płyt boiska. Generalny remont płyty stadionu przewidujemy w roku 1964.

Tyle o przygotowaniach piłkarzy BBTS do tegorocznych rozgrywek. Sądymy że inne zespoły piłkarskie z naszego terenu także myślą już o wiosnie. Oby również pomyślały o odmlodzeniu swoich kadr, o odpowiednim szkoleniu własnego narybku.

(ZI)

Ponad pół tysiąca narciarzy wędruje przez Beskidy

13 bm. rozpoczął s.e. III Ogólnopolski Górski Rajd Narciarski. Metabolowców pod protektoratem Ministra Przemysłu Ciężkiego Organizatorem tej imprezy są: Koło PTTK „Globus” przy Fabryce Pił i Narzędzi w Wapienicy, Zarząd Okręgu ZZM w Katowicach, oraz PKKFIT w Białej. Metabolowców czeka się w Rajcy (zakoczenie — 17 bm.). Nagrodą dla najlepszego zespołu rajdowego jest puchar przechodni Zarządu Głównego ZZM.

Warto dodać, że masowe imprezy turystyczne organizowane przez metalowców cieszą się dużą popularnością, czego dowodem jest tak liczny udział turystów z całego kraju.

ZWYCIĘŻYLI w Złocie Narciarskim

Z inicjatywy PKKFIT Bielsko-Biała i Kola PTTK nr 11 przy ZPW im. J. Kluski przeprowadzono 10 bm. II Zimowy Złoty Rajd Narciarski w ramach Powiatowej Spartakiady Zimowej i uroczystości obchodów 700-lecia Białej - Białej, z metą na Dębówcu. Na trzech trasach jednocześnie startowało ogółem 37 drużyn, łącznie 182 uczestników.

Puchar PKKFIT zdobyła drużyna Kola PTTK przy Bielskich Zakładach Przemysłu Tłuszczowego.

Wszystkie startujące drużyny otrzymały dyplomy uczestnictwa, zaś uczestnicy — okolicznościowe chusty pamiątkowe oraz punktację do Górskiej Odznaki Narciarskiej PTTK.

Oprócz tego PKKFIT przeprowadził na Dębówcu dla uczestników Złotych zawodów o odznakę zjazdową PZN. Impreza odbyła się przy świetnych warunkach narciarskich i pięknej słonecznej pogodzie.

Pracownicy BBZG mają własną świetlicę

Pracownicy Bielsko-Białskich Zakładów Gastronomicznych bardzo długo musieli czekać na otwarcie własnej świetlicy i założenie Klubu Pracowników BBZG. Tak się jakoś składało, (dodajmy: dzienne składało), że dopiero teraz o tym pomyślano.

Klub zajmuje pomieszczenia nad kawiarnią „Bar kawowy”. Będzie tu czynna wypożyczalnia książek i gier to-

warzyskich, jest radio z adapterem, a piętro niżej — doskonała kawa. Z otwarcia świetlicy cieszy się przede wszystkim młodzież zorganizowana w ZMS. Z własnej inicjatywy ZMS zajął się nowo otwartym klubem, gdyż młodzież żywi nadzieję, iż klub w niedługim czasie stanie się ulubionym miejscem odpoczynku i towarzyskich spotkań po pracy. (wł)

INFORMATOR

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI
16 i 17 luty — godz. 19.00 — „Eugeniusz Oniegin” — Aleksandra Puszkina. 18 luty — teatr nieczynny. 19, 20 i 21 luty — godz. 17.00 — „Eugeniusz Oniegin” (przedstawienie szkolne). 22, 23 i 24 luty — godz. 19.00 „Eugeniusz Oniegin”.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „BANIALUKA”
17 luty — godz. 17.00 — Teatr Pietruszki” — Jana Brzechwy.

KINA
APOLLO — od 16 do 19 lutego — „Jak być kochaną” (produkcja polskiej dozwolony od 18 lat). Od 20 do 26 lutego — „Zabawna buzia” (produkcja amerykańskiej — dozwolony od 16 lat). Początek seansów godz. 15.30, 17.45 i 20.00, w niedziele i święta poranek o godz. 10.00.

WANDA — remont.
RIALTO — 16 lutego — „Wszystko dla pań” (produkcja francuskiej — włoskiej, dozwolony od 18 lat). Od 17 do 19 lutego — „Miłość w górach” (produkcja czechosłowacka — francuskiej — dozwolony od 14 lat). Od 20 do 23 lutego „Garsoniera” (produkcja USA — panorama — dozwolony od 16 lat). Początek seansów godz. 15.00, 17.15 i 19.30. W niedziele i święta poranek o godz. 11.00.
KROKUS — od 16 do 19 lutego — I seans — „O dwóch takich co ukradli księżyc” (produkcja polskiej — panorama — dozwolony od 9 lat). II seans — „Złoto” (produkcja polskiej — dozwolony od

16 lat — panorama). Od 20 do 23 lutego — „Wielka wojna” (produkcja włoskiej — panorama — dozwolony od 18 lat). Początek seansów w dni powszednie godz. 17.00 i 19.30, w nie dziele i święta godz. 15.00, 17.15 i 19.30, poranek o godz. 11.00 (bajki).

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KOGUCIK”

19 lutego w kinie „Rialto” o godz. 19.15 wyświetlony zostanie przedpremierowy film produkcji francuskiej pt. „Kieszonkowiec”. 17 lutego o godz. 19.00 w Pawilonie Wystawowym ZPAP nastąpi otwarcie wystawy twórcy widowskiego filmowego Georga Mellesa.

NOCNE DZURY APTEK

Od 16 do 23 lutego dyżur pełnią apteki:

BIELSKO - BIAŁA — Apteka nr 46, Wzgórze 16 i apteka nr 214, Broniewska 21.

CZECHOWICE - DZIEDZICE — Apteka nr 197, ul. Sienkiewicza 956.

Ogłoszenia drobne

ZA KWIATY, wieniec i udział w pogrzebie śp. Marii Kohut, b. księgowej ZPW im. P. Findera — Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Koleżankom, Kolegom. Znajomym i Przyjaciółom serdeczne podziękowanie składa Rodzina. 76g

ZGUBIONO zegarek marki „Tylex” w dniu 11 lutego 1963 r. w kinie „Apollo” (II seans) lub po wyjściu z kina (po godz. 20). Znalazca proszony jest o zwrot pod adresem: Bielsko-Biała, ul. Dzierżyńskiego 51/8, I piętro. 75g

SPRZEDAM piłę tartarową i heblarkę wraz ze stolarnią. Wiadomość: Maria Gacek, Komorowice 51. 49. 77g

SZCZEPANCIK Włodzimierz — zgubił legitymację szkolną nr 69124, wydaną przez Technikum Mechaniczno-Elektryczne w Białej-Białej. 72g

KLUS Karol zgubił legitymację Związków Zawodowych i legitymację kolejową, wydaną przez PKP w Bielsku-Białej. 73g

MEDON Celina zgubiła przepustkę stałą, wydaną przez BZPL (wł) „Lenko” w Bielsku-Białej. 74g

Na marginesie sportowej niedzieli

POGROM

Liczyliśmy się z porażką pięciarzy BBTS w Warszawie, ale mieliśmy nadzieję, że nastąpi to po zaciętej walce. Tymczasem nasz pierwszoligowy „jedynek” przegrał z Legią 4:16, to znaczy jeszcze wyżej niż z Wybrzeżem.

A więc, niestety, mimo zapewnienia kierownictwa sekcji — sytuacja nie ulega poprawie. Przeciwnie — jest coraz gorzej. „Elatowy” zdobywa punktów (i to przeważnie bez walki) — Zb. Pietrzykowski, Zgoda, Wala, utalentowany Modrzakowski i właściciel na tym kończy się lista pewniejszych (ale nie ma sto procent pewnych!) pięściarzy bielskiej drużyny. Mamy więc jeszcze luki w 5 — 6 wagach. Czy do przyszłego sezonu zdoła BBTS je „zalać”? Kierownictwo sekcji twierdzi, że „stawia” na młodzież i, że możemy być spokojni. Oby tylko ta młodzież możliwie szybko wyrosła...

GRATULUJEMY!

W ub. niedzielę saneczkarze LZS Mikuszowice startowali w Karpaczu, w zawodach o puchar KKKFIT, w imprezie, w której wzięli udział reprezentanci Czechosłowacji i NRD. Nasi saneczkarze spisali się bardzo dobrze, zdobywając cenne trofeum — wspomniany wyżej puchar. Saneczkarze LZS wyprzedzili tak silnych konkurentów jak krakowska Olsza czy Snieżka z Karpacza.

NARCIARZE NIE ZAWIEDLI

Zgodnie z zapowiedzią nasi narciarze startowali w Njdku, w Czechosłowacji. Tu nieźle spisał się Piotr Wala z KKS, zajmując w konkursie skoków drugie miejsce, pomimo silnej konkurencji i mimo tego, że był to pierwszy start bielskiego zawodnika po kontuzji. Wicemistrz świata — Łaciak startował na olimpijskiej skoczni w Cortina D'Ampezzo, zajmując drugie miejsce. Uległ on jedynie Japończykowi Sadao. Duży suk-

ces w tym konkursie skoków odniósł drugi nasz zawodnik — Pezda, który zajął trzecie miejsce.

W mistrzostwach narciarskich LZS, rozegranych w Iwoncu pierwsze miejsce zajęła reprezentacja woj. katowickiego, w której większość stanowią zawodnicy z naszego terenu — ze Szczyrku.

Jak widzimy — narciarze podobnie jak saneczkarze — nie zawiedli, tak że tylko dla zwolenników boksu miniona niedziela nie była łaskawa. (zbg)

Harcerze dobrymi narciarzami

Tegoroczne Igrzyska Harcerskie, na program których składają się: bieg płaski, sztafetowy, bieg patrolowy i zawody saneczkarskie, zgromadziły na starcie 400 uczestników. Poszczególne konkurencje rozegrane zostały na stadionie w Mikuszowicach, na stokach Dębowa i torze saneczkowym. A oto niektóre wyniki:

Salom gigant dla harcerzy (miasto) wygrał Maciej Janik — Szkoła nr 3 a z harcerów pierwsza była Ewa Gawor — ze Szkoły nr 7. Biegi płaskie (trasa długości 1000 m) wygrał Józef Otrząsek ze Strakonki a 800 m (harcerki) wygrała Jadwiga Jurzak. W biegach patrolowych zwyciężyła II Drużyna ZHP z Technikum Włókienniczego pod przewodnictwem druha Andrzeja Kolańczyńskiego, a w sztafecie 3 x 1000 m — sztafeta nr 15 ze Strakonki.

Konkurencja dla harcerzy z powiatu rozegrano na stoku Pinkuli w Szczyrku. Zwycięzcy sialonu zostali Tadeusz Piłarz oraz Grażyna Adamiec.

Organizację Igrzysk sprawnie przeprowadził Beskidzki Hufiec ZHP przy współudziale Inspektoratu Oświaty i MKS-u. Organizatorom powierzono przygotowanie Centralnych Igrzysk Harcerskich, które odbędą się z początkiem marca. (zc)

BIELSKA FABRYKA SZCZOTEK i PĘDZLI PT w BIELSKU-BIAŁEJ

zatrudni natychmiast:

**GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO
GŁÓWNEGO TECHNOLOGA
STARSZEGO TECHNOLOGA**

Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe, lub średnie oraz praktyka.

Warunki pracy do omówienia w sekcji kadr.

37kr

**BIELSKIE
ZAKŁADY REMONTOWO - MONTAŻOWE
W BIELSKU-BIAŁEJ, ul. Dubois nr 4**

zatrudnią natychmiast:

INŻYNIERÓW ENERGETYKÓW

lub **MECHANIKÓW** względnie **TECHNIKÓW** z długoletnią praktyką

na stanowiska kierowników robót montażowych urządzeń energetycznych oraz na stanowiska inżynierów do działu produkcji.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i plac.

38kr

**BAZA ZAOPATRZENIA
MATERIAŁOWO - TECHNICZNEGO WZSP
KATOWICE
TARTAK W JASZENICY k. BIELSKA**

przyjmą natychmiast do pracy:

1 SORTOWNIKA TARCICY — BRAKARZA

1 POMOCNIKA TRAKOWEGO

6 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH nie wykwalifikowanych do prac na składowisku drewna. Zgłoszenia kierować bezpośrednio do tartaku. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

39kr

Wydawca: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” — Katowice, ul. Mickiewicza 9. Tytuł pisma: „KRONIKA BESKIDZKA”. Redaguje zespół. Adres Redakcji: Bielsko-Biała, ul. Cieszyńska 10, tel. 58-78. Nie zamówionych rękopisów i innych materiałów prasowych Redakcja nie zwraca. Zgłoszenia na prenumeratę „Kroniki Beskidzkiej” na terenie województwa katowickiego przyjmują listonosze, urzędy pocztowe oraz delegatury i oddziały „Ruchu” do dnia 15 każdego miesiąca, na miesiąc następny. Z terenu innych województw wpłaty na prenumeratę można dokonać na konto PKO nr 3-6-13763 Katowice, lub przekazem pocztowym na adres: PUPIK Katowice, ul. 15 Grudnia 10. Koszt prenumeraty miesięcznej — 4 złote, rocznej — 48 złotych.

Nakład: 18.261 egz.

D-3

Jak podnieść poziom sportu na wsi?

Uprawiać lekkoatletykę!

6 lutego br. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego GKKFIT Jana Zajdla Rada Główna Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych. W dyskusji m. in. podkreślono konieczność organizowania powiatowych i wojewódzkich imprez sportowych na stadionach wiejskich, a nie w miastach.

Właśnie tą sprawą, poruszoną podczas narady w Warszawie, powinny zainteresować się LZS-y z naszego terenu. W powiecie bielskim LZS-y posiadają przeważnie sekcje piłkarskie i narciarskie. Te dwie dyscypliny są najpopularniejsze, choć w wielu miejscowościach uprawia się także siatkówkę, koszykówkę, tenis stołowy i saneczkarsko. Mało słyszy się natomiast o pływaniu, a już z lekkoatletyką jest całkiem źle. Czemu? Ktoś odpowie zapewne, że brak nam na wsi stadionów, posiadających odpowiednie urządzenia do uprawiania lekkoatletyki, że pływanie nie rozwija się bo trudno pływać w... górskich potokach.

Tymczasem — nie jest tak źle. Kilka b.e.s.k posiada bieżnię. Nie są to bieżnie takie jak na stadionie BKS Stal, ale można na nich przynajmniej trenować. Urządzenie nie skocznik do skoków w dal i wwyż oraz koła do pchnięcia kulą nie powinno natomiast być problemem: trochę piasku, kilka łopat i — po kłopotach.

Druga sprawa — to biegi na przełaj. Nie wiadomo dlaczego zaniechaliśmy organizowania kilka razy w roku tych biegów, które przydałyby się zwłaszcza młodzieży wiejskiej,

zachęciłyby ją do uprawiania lekkoatletyki.

Z pływaniem jest gorzej, bo rzeczywiście brak pływalni, ale ostatecznie, zawody można będzie organizować tego roku w Mikuszowicach.

Wróćmy jednak do problemu organizowania imprez powiatowych na stadionach wiejskich. Sądymy, że zajmie się tym Rada Powiatowa LZS oraz PKKFIT. Mamy jeszcze jedną propozycję. W okresie wiosennym, przed rozpoczęciem rozgrywek mistrzowskich można organizować w różnych miejscowościach turnieje piłkarskie o jakieś trofeum, np. o puchar Podbeskidzia. Co roku inny zespół byłby gospodarzem takiego turnieju, a tym samym zarobiłby trochę, gdyż widzów zebraloby się sporo.

Coraz więcej wiejskich szkół posiada sale gimnastyczne, z których mogłyby chętnie korzystać — naturalnie po porozumieniu z władzami szkolnymi — sportowcy LZS. Tam, oprócz zawodów gimnastycznych, można przecież organizować zimą turnieje siatki i kosza lub tenisa stołowego. Amatorzy na pewno się znajdą — tak do gry, jak i do oglądania imprez.

I wreszcie ostatnia sprawa. LZS-y powinny zorganizować sekcje turystyczne. Wycieczki w Tatry czy też np. na Mazury, na kajaki — będą się cieszyły powodzeniem u mieszkańców wsi. Zresztą organizowanie sekcji turystycznych na wsi zalecała na swoim posiedzeniu Rada Główna LZS, która w wypadku jakichś trudności z całą pewnością może wiejskim turystom.

(zbg)

Kto posiada dokumenty frontowe?

Trwają przygotowania do obchodów XX rocznicy Ludowego Wojska Polskiego. Zarząd Polityczny Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu, odpowiadając na apel, ogłoszony niedawno w „Zolnierzu Wolności”, postanowił zwrócić się z prośbą do osób prywatnych i instytucji, posiadających dokumenty frontowe związane z historią Ludowego Wojska Polskiego, aby zechcieli przekazać je Centralnej Bibliotece Wojskowej lub Zarządowi Politycznemu Śl. O. W. we Wrocławiu.

Mogą to być komplety lub poszczególne numery gazet fron-

towych: „Zwycięzcy”, „W boju”, „W marszu na Zachód”, „Zolnierz Wolności”, „Na Zachód”, „Do boju” wszelkiego rodzaju zdjęcia, ulotki, biuletyny i inne materiały.

W bibliotekach i archiwach polskich znajduje się znikoma ilość tych dokumentów, tak bardzo potrzebnych do pracy naukowej i popularyzatorskiej, dla utrwalenia tradycji bojowych naszej armii. Ocalenie tych dokumentów jest sprawą, dużej wagi. Jeśli ktoś chce nadal zachować oryginały tych dokumentów — należy zaznaczyć to w liście. Centralna Biblioteka

skupuje zdjęcia, a oryginały odesła nadawcy.

„Zwracamy się do wszystkich Obywateli — czytamy w apelu — do osób prywatnych i instytucji, aby udostępniły Centralnej Bibliotece Wojskowej dokumenty związane z dziejami frontowymi naszej ludowej armii”!

Niewątpliwie także dokumenty znajdujące się na naszym terenie. Prosimy naszych Czytelników o przekazanie ich na adres: Zarząd Polityczny Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu.

Wychowanie młodzieży sprawą całego społeczeństwa

Przestępczość nieletnich nie jest u nas, jak na Zachodzie, jakimś groźnym, społecznym problemem. Nie zwalnia nas to jednak od troski o to, aby młodocianych przestępców było jak najmniej. Tam, gdzie mamy do czynienia z wrodzoną inklinacją do zła — tam nasze wysiłki będą prawdopodobnie bezcelowe. Ale nie wszędzie zło rodzi się na pniu. Zil stają się ludzie przez brak wychowania. Źródło zła, to najczęściej wyrośnięci, zdegenerowani rodzice. Na to mamy wystarczającą ilość dowodów, które wkrótce postaramy się opublikować.

Czy istotnie nie mamy środków, aby zło zapobiec?

Sady, przeciążone pracą zapominają często o istnieniu artykułu 17 prawa o wykroczeniach. Milicja, absorbująca poważniejszymi sprawami, nie dostarcza kompletnie sędziowskiemu wyczerpujących materiałów dowodowych. A my, społeczeństwo zdolne, dzięki swej masowości do skutecznego oddziaływania na młodzież — opuszczamy ręce. Ba — patrzymy dosłownie przez palce, tolerujemy „niewinne” rozrywki w rodzaju „prywatki”, izolujemy się od problemów nurtujących współczesną młodzież.

Już rok temu znane nam były słabe strony troski o moralne oblicze zagrożonych jednostek młodego pokolenia. A jednak nie stać nas było na to, aby zakreślić wąski, lecz realny plan działania, w którym główną rolę należało powierzyć właśnie

nam, społeczeństwu. Nic więc dziwnego, że realizacja zbyt wielu uchwalonych, na specjalnej naradzie postulata, była problematyczna, a ludzie, którzy chcieli je realizować — osamotnieni.

Sięgnijmy do przykładów. Oto cytaty z artykułu pt.: „Nie winni winowajcy”, zamieszczonego w naszej gazecie 10 lutego 1962 r.

— Znamy wypadek, gdzie ojciec, rutynowany złodziej kieszonkowy kształcił 12-letniego syna na swego następcę. W innej rodzinie matka czerpie zyski z nierządu nieletnich córek. Jeszcze gdzie indziej rodzice biją swe dzieci, jeśli nie przyniosą do domu „zorganizowanej” kury.

Tyle cytaty. Chcąc zrealizować ostatnią naradę na temat przestępczości nieletnich, trzeba by przygotować ten fragment in extenso. Znowu podano te same przykłady, znowu wskazano te same nazwiska deprawatorów, znowu wymieniono te same adresy melin. Czy po to, aby je powtórzyć za rok?

Komisja do spraw nieletnich powołana do życia w roku ubiegłym nie ma prawie żadnych osiągnięć. Opieka i kontrola nad klubami młodzieżowymi pozostawia wiele do życzenia. Przykładem dwukrotna interwencja MO w sprawie bardzo już drażliwej: do dziś wódka leje się strumieniami w „świetlicy” pewnej odpowiedzialnej organizacji w Starym Bielsku. Tu spotykają się prostytutki, tu urządziła się karczemna awantura, schadz-

ki i narady młodocianych „gangów”. Trójki kontrolne, które miały kontrolować miejscą najczęściej uczęszczane przez młodzież nie dotarły, niestety, do tej świetlicy. Ani do innych melin, w których modne dziś „prywatki” rywalizują skutecznie z kulturalną rozrywką kina lub świetlicy. Żadnych, konkretnych starań nie poczyniono w mieście, aby zorganizować zalecaną przez uczestników narady poradnię psychologiczną dla młodzieży trudnej, a już o półwolniściowym ośrodku rehabilitacyjnym przy przemyśle włókienniczym, nikt do czasu narady nie słyszał. Tylko w jednym wypadku osiągnięto częściowo rezultaty. Stało się to tam, gdzie apel o pomoc dotarł do społeczeństwa! Werbunek społecznych kuratorów przyniósł dość pokaźną liczbę zgłoszeń. Wzruszający dowód, że przyszłość młodego pokolenia nie jest nam obojętna.

Doświadczenie jednak uczy. Z przebiegu ostatniej narady można wyciągnąć jeden, optymistyczny wniosek. Papierkowa iluzja ustąpiła miejsca realnym planom. Wąskim, lecz konkretnym planom współpracy z społeczeństwem.

Specjalna komisja zajmie się koordynacją poczyną wszystkich instytucji zainteresowanych dobrem naszej młodzieży. Zespół ludzi działający na prawach komisji MRN będzie odbywał regularnie miesięczne zebrania, omawiając aktualne problemy swej działalności, współpracując ze wszystkimi razem i z każdym z osobna: z rodzicami, radnymi, z załogami zakładów pracy, z dyrektorami i kierownikami tych wszystkich instytucji, które mają rozeznanie na zagrożonym terenie. Jednym słowem — ze społeczeństwem jako takim. (tap)

Dzień powszedni Oświecimi i Buchenwaldu

Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Bielsku-Białej zaprosiło mgra Kazimierza Wójciewicza na wieczór autorski, który odbył się w sobotę, 9 bm. Podczas wieczoru, zatytułowanego „DZIEŃ POWSZEDNI OŚWIECIMI I BUCHENWALDU”, młodzież Liceum im. Żeromskiego recytowała wiersze autora, napisane w obozach koncentracyjnych, a chór ze Strumienia odpiewał jego pieśni.

Zarząd Towarzystwa wręczył młodzieży szkolnej i członkom chóru ze Strumienia — upominki książkowe. (zl)

W osiemnaście lat po wyzwoleniu naszego miasta warto zastanowić się nad tym, co w tym czasie zmieniło się w naszym mieście. Wyzwolenie przyniosło Polsce żołnierze radzieckie. Nigdy nie zapomnimy tych dni lutego 1945, kiedy żołnierze z Kraju Rad uciekali z ulicą oczyszczając nasze miasto z hitlerowskich żołdaków. Nigdy nie zapomnimy tych, którzy życie oddali za naszą wolność. Dowodem naszej wdzięczności i pamięci są nasze w naszym mieście i powiecie pomniki wdzięczności, pomniki chwały Armii Radzieckiej, naszej wyzwolicielki. Ale te widome oznaki naszej wdzięczności i pamięci nie dokumentują jeszcze w pełni tych uczuć, jakie żyjemy dla Kraju Rad. Świadomości znaczenia tej przyjaźni, zainteresowanie sprawami Związku Radzieckiego, wreszcie świadomość wspólnoty interesów, wspólnych dążeń, wspólnych celów — nieustannie wzrastała w ciągu tych 18 lat.

Nasz Zarząd Powiatowy TPPR rozwijał owocną pracę i spotykał się z coraz lepszym zrozumieniem i ma dziś w swej pracy nie małe osiągnięcia. Warto przy tym przypomnieć, że już w połowie grudnia 1946 r. powstało w Dankowicach Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego, którego założycielami byli KPP-owcy: Józef Maga, Leon Lasek, Stanisław Bularz i Józef Kluska. W kwietniu 1941 w Bielsku i okolicy pracował już 15 kół, których członkami byli działacze KPP i KZMP, członkowie lewicy PPS i OMTUR

Cenny przyczyniek do uroczystości 700-lecia

W dniu 26 stycznia 1963 roku w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie mgr Edward FEDOROWICZ, dyrektor Liceum Pedagogicznego z Bielska-Białej, bronił swojej pracy doktorskiej, pt. „Walka o polską oświatę w Bielsku-Białej na przełomie XIX i XX wieku”. Po przeprowadzonej obronie pracy uznano ją za odpowiadającą warunkom i na tej podstawie przyznano mgr Edwardowi Fedorowiczowi stopień naukowy doktora nauk humanistycznych, Uroczysta promocja odbędzie się w najbliższym czasie w gmachu WSP w Krakowie.

Obszerna — ponad 300 stron maszynopisu licząca — praca doktorska dotyka tak pasjonujących i chlubnych wydarzeń w życiu Bielska-Białej, że nie możemy faktu jej przyjęcia przez komisję naukową zbyć krótką notatką. Praca dr Fedorowicza obejmuje bowiem historię powstania pierwszych polskich szkół w Białej na przełomie XIX i XX wieku, to jest w okresie kiedy w Bielsku kapitałisci niemieccy konsekwentnie uniemożliwiali otwarcie jakiegokolwiek polskiej placówki oświatowej.

Autor podkreśla szczególnie

dobitnie zasługi towarzyszy społecznych i kulturalno-oświatowych, które przyczyniły się do zorganizowania szkolnictwa polskiego na naszym terenie. Spośród działających tutaj kilkunaście organizacji społecznych i oświatowych dwie wyróżniły się skutecznością działania i dynamiką w przeprowadzaniu nakreślonych sobie celów. Były to: Towarzystwo Szkoły Ludowej (w popularnym skrócie — TSL) oraz „Czytelnia Polska” w Białej.

Mало znane — jakkolwiek z ogólnych względów wyjątkowo

cenne wiadomości przynosi praca dr Fedorowicza o działalności społecznej i narodowej w Białej największego poety okresu pozytywizmu, Adama Asnyka. Był on założycielem i pierwszym prezesem zarządu głównego TSL w Krakowie i w związku z tym najżywiej interesował się walką o polskie szkolnictwo w Białej.

Dzięki walce o polskie szkolnictwo w latach 1898–1918 element polski — zahakany, przegięciony i sterroryzowany przez niemieckich kapitalistów i ich posłusznych pomocników — podniósł głowę, wyprostował się, poczuł swoją godność społeczną i narodową. Trudno doprawdy ocenić, ile z tych czasów walk pozostało najlepszych i najsilniej tkwiących w bielsko-bialskiej klasie robotniczej tradycji rewolucyjnych i narodowych. Jedno jest pewne, że przypomnienie tych tradycji w okresie uroczystości 700-lecia miasta wydaje się obowiązkiem, od którego uchylić się nie wolno.

Wydanie drukiem pracy doktorskiej Edwarda Fedorowicza staraniem Komitetu Obchodu 700-lecia będzie prawdziwie cennym przyczynkiem do uświetnienia drogiej sercu każdego mieszkańca podbeskidzkiego grodu jubileuszowej uroczystości.

LEOPOLD DUTKIEWICZ

Inicjatywa kulturalna mile widziana

Zainaugurowana parę tygodni temu w bielskim Pawilonie Wystawowym działalność Klubu ZPAP została z powodu trudności opalowych gwałtownie przerwana. Niebawem Pawilon znowu otworzył podwoje a zatem nie stoi na przeszkodzie, aby klub — beniaminek podjął na nowo swe funkcje. Jakże? O tym właśnie powie naszemu Czytelnikom prezes bielskiego Oddziału ZPAP, p. Tadeusz Bajwoluk, z którym przeprowadziliśmy krótką rozmowę.

— Co było celem założenia klubu, jakie są jego zadania?

— Przede wszystkim chcieliśmy stworzyć wspólną platformę spotkań dla środowiska kulturalnego w naszym mieście.

Klub nie jest organizacją, lecz na zasadzie dobrowolności skupia ludzi zajmujących się zawodowo a także i społecznie zagadnieniami kulturalnymi, jest też w pewnej mierze klubem związków twórczych. Pawilon był wprawdzie i do tej pory miejscem spotkań artystów i miłośników sztuki, odbywały się tu też, jak wiadomo, różne imprezy kulturalne. Natomiast codzienna atmosfera w Pawilonie, który coraz tłumnie zaczęła odwiedzać tak zwana złota młodzież, nie była, powiedzmy szczerze, najlepsza. Wprowadzenie kart klubowych, upoważniających do wstępu w godzinach od 18 do 22 (chwiliwo do 20) nie ma na celu stwarzania ekskluzywności, lecz zagwarantowanie właściwego klimatu sprzyjającego wymianie zdań, szerszemu kontaktowaniu się ludzi, którym — ogólnie mówiąc — leży na sercu ożywienie nurtu kulturalnego w naszym mieście. Sądzę, że Pawilon ma wszelkie dane po temu, aby stał się ośrodkiem takiego ożywienia.

— Niewątpliwie tak. Prosimy o parę słów na temat programu imprez.

— O jakimś ścisłym programie trudno w tej chwili mówić, jednakże w przygotowaniu są imprezy, jakich do tej

pory nie mieliśmy jeszcze w naszym mieście. Każde z środowisk artystycznych wystąpiło z konkretnymi propozycjami.

Na przykład muzycy — profesorowie i uczniowie Liceum Muzycznego przygotowują koncerty muzyki kameralnej, (for teplan jaki niedawno otrzymaliśmy doczeka się swej pełnej roli). Być może uda się też zorganizować występy uzdolnionych studentów WSM z Katowic. W świetle będziemy filmy z różnych dziedzin sztuki, połączone z tematycznymi prelekcjami. Wieczory poetyckie, małe formy teatralne, odczyty popularno - naukowe z różnych dziedzin wiedzy, dyskusje o aktualnych wystawach, spektaklach telewizyjnych — oto program kilku zamierzonych wieczorów klubowych.

— Słyszeliśmy też dość rewelacyjne wieści o kabarecie młodzieżowym...

— Jak najbardziej autentyczne. Przygotowania są daleko zaawansowane a data występu chyba bliska. Wiem, że bierzcie tu udział młodzież z temesowskiej, ale — nie należę do najbardziej wtajemniczonych...

Mamy nadzieję, że co tydzień zobaczymy w klubie jakąś kawę imprezę a na codzień stanie się on platformą bardzo potrzebnego kontaktu środowisk twórczych i działalności wypływającej z osobistego zaangażowania w życie kulturalne naszego miasta.

Rozmawiał: Key

XVII rocznica ORMO

Zawsze gotowi do służby dla ojczyzny

W lutym 1946 r. Rada Ministrów specjalną uchwałą powołała do życia organizację ORMO. Pamiętając najstarsi bielscy ormowcy ów pamiętny dzień, kiedy Polska Ludowa wezwiała ich do służby w obronie nowego, młodego ustroju. W lasach beskidzkich grasowały jeszcze bandy. Ludzie, którzy opowiadali się za nowym ustrojem, działacze społeczni i polityczni, zwłaszcza PPR-owcy widzieli w nowej organizacji sprzymierzeńca, który pomoże w trudnej, nieustępliwej walce ze zbrodniczym podziemiem.

Ormowcy bielscy byli nieustraszonymi bojownikami. Wspólnie z funkcjonariuszami MO i oddziałami Wojska Polskiego brali udział w niejednej potyczce przeciw bandom NSZ. Wspólnie z MO i WP przelewali krew za nową Polskę. Byli to ciężkie czasy, wymagające prawdziwego oddania się sprawie Ludowej Ojczyzny, sprawie umacniania władzy i budowie zrębów socjalizmu.

To były lata 1946, 1947, 1948. Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej powiatu bielskiego i miasta Bielska-Białej oddała nieocenione usługi społeczeństwu i młodej władzy ludowej. Z głębokim szacunkiem wspominamy dziś w XVII rocznicę powstania ORMO nazwiska bohaterów ormowców, którzy oddali swe życie, aby mogła żyć i rozwijać się nowa Polska. Oddajemy hołd Władysławowi Nędze z Buczkowic, który wiosną 1947 poległ w 21 roku życia w Miłowie, walcząc z bandą NSZ; Dominikowi Gańczarczykowi, który w marcu 1946 zginął od kul bandytów NSZ w czasie patrolu, osierociwszy troje nieletnich dzieci i żonę; Włodzimierzowi Wallgórskiemu, który w wieku 17 lat poległ w walce z bandami 25 kwietnia 1946 w Jasienicy; Marianowi Wójcikowi, poległemu z rąk bandytów w 21 roku życia; Janowi Szczurówskiemu, zamordowanemu 11 listopada 1946 i wielu innym bezimiennym bohaterom — ormowcom, którzy polegali na polu chwały.

ORMO zawsze działało i działa w obronie interesów ludu pracującego. Jeśli przed siedemnastu laty członkowie ORMO brali czynny udział w zbrojnej walce z bandami, walcząc jednocześnie o utrwalenie historycznych reform społecznych, ogłoszonych w Manifestie Lipcowym, to obecnie wypełniają szlachetne zadania w realizacji zadań, wynikających z pokojowego budownictwa, pomagając organom MO w utrzymaniu ładu i porządku publicznego.

Nasza powiatowa organizacja liczy blisko 700 członków. Bardzo liczna jest również miejska organizacja ORMO, która ma swoje komórki niemal we wszystkich większych zakładach pracy. Rok 1962 był rokiem dalszej rozbudowy szeregów ORMO. Zadania te zresztą będą i w bieżącym roku stały w centrum uwagi aktywów ORMO.

Bilans roku 1962 napawa optymizmem. Weryfikacja, werbunek i szkolenie członków ORMO zostało przeprowadzone zgodnie z programem. Nastąpiła dalsza aktywizacja fabrycznych i gromadzkich organizacji ORMO. Wystarczy powiedzieć, że ormowcy powiatowej organizacji wykonali w ubiegłym roku ponad 7.000 służb (utrzymanie porządku na drogach, służba porządkowa na dużych imprezach, złoty młodzież, zabezpieczenie mienia społecznego itp.) będąc na posterunkach przez 57 tysięcy godzin!

Trudna, wymagająca wielkiego poświęcenia jest praca w ORMO. Członkowie jej są dobrymi działaczami społecznymi. Oby nasze organizacje ormowskie miały jak najwięcej takich ludzi, jak ob. Andrzej Osenkowski z Halcnowa, Wiesław Kozera z Bystrzy, Kazimierz Kamiński z Mikuszowic, Antoni Mencenowski z Rudzicy. Oby powiatowa organizacja ORMO miała jak najwięcej takich placówek jak organizacje należące do posterunku MO w Kozach, MO w Wilkowicach, Komisariat MO w Mikuszowicach i Czechowicach-Dziedziach. (włącz)

na współpracy z wszystkimi organizacjami społecznymi, instytucjami, a szczególnie związkami zawodowymi. Wzmocnić należy również współpracę z kadra techniczną — naukową NOT-u, świetlicami, bibliotekami, domami kultury, tak w mieście, jak i na wsi.

Zjazd stanął na stanowisku, że po to, aby Towarzystwo mogło swoim zasięgiem objąć szersze kręgi społeczeństwa, rozwijać się coraz intensywniej, coraz skuteczniej zaszczepić idee, które przyswajają Towarzystwu, jakżeśnialcał nowy aktyw TPPR-owski, nieodzowne jest umacnianie i rozszerzanie pracy Towarzystwa przy pomocy kół i członków zbiorowych. Zjazd dał wyraz głębokiemu przekonaniu, że w obecnym klimacie politycznym, ukształtowanym przez dalekowszyczną politykę partii, w warunkach systematycznego rozwoju naszego kraju i naszego województwa w rezultacie jasnej, zrozumiałej i bliskiej dla wszystkich ludzi pracy polityki Związku Radzieckiego, naszej własnej polityki zagranicznej i polityki całego obozu socjalistycznego, jest niejako wszelkie dane ku temu by pozyskać dla naszej sprawy, sprawy pokoju między narodami, no wych, gorących orędowników, od danych wiernych, przyjaźni Związku Radzieckiego, Gołych patriotów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Partia nakłada na nasze Towarzystwo obowiązek aktywnego współdziałania i kształtowania socjalistycznej świadomości społeczeństwa.

ZYGUNT NOWICKI
przew. Zarządu Pow. TPPR

IDEA wiecznie żywa

wala niezbita prawda, że Polska może być wolna i sprawiedliwa tylko jako Polska socjalistyczna, że siła nasza jest siła obozu państw socjalistycznych ze Związkiem Radzieckim na czele. Stąd waga i znaczenie działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Zbliżając do świadomości nas go społeczeństwa sprawy Kraju Rad, jego świetne osiągnięcia z różnych dziedzin życia — TPPR było zarazem szkołą socjalizmu, szkołą internacjonalizmu

Na terenie miasta działa obecnie 88 kół TPPR liczących 13.485 członków, w powiecie 94 kół obejmujących 13.665 członków. W mieście i w powiecie 71 szkolnych kół TPPR zrzesza 15.876 młodzieży. Ostatnia kampania sprawozdawcza wyborcza w kołach TPPR i Zjazd Powiatowy Towarzystwa wykazały niewątpliwie stały postęp w pracy naszego oddziału.

Nowo wybrany zarząd postanowił w większym niż dotychczas stopniu oprzeć swą działalność

na współpracy z wszystkimi orga-

NA SZYNDZIELNI — międzynarodowe towarzystwo

Powiedzcie sami — kiedy byliście ostatni raz na Szyndzielni? W lecie? Kiedy śniegu nie było? I może mieszkacie w Bielsku, może macie dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści lat. Szyndzielnię macie pod nosem — sami nie wiecie co posiadacie.

A tymczasem na Szyndzielni pełno ludzi! Oczywiście nie z Bielska — co to za atrakcja — ta Szyndzielnia dla leniwych, zgnuśnialych, bielskich piecuchów.

Na Szyndzielni rojno! Nie od wytrawnych „zawodowych” narciarzy, a od wyściskowiczów ze Śląska, z Warszawy, NRD, CSRS, Ghany. Nie wierzyć? Spójrzcie na te zdjęcia. Zrobiliśmy je ubiegłej niedzieli. Ci ludzie spędzili wolny dzień od pracy w górach, zażywając słonecznej kąpiei i wspaniałego górskiego powietrza! A wy? (włącz

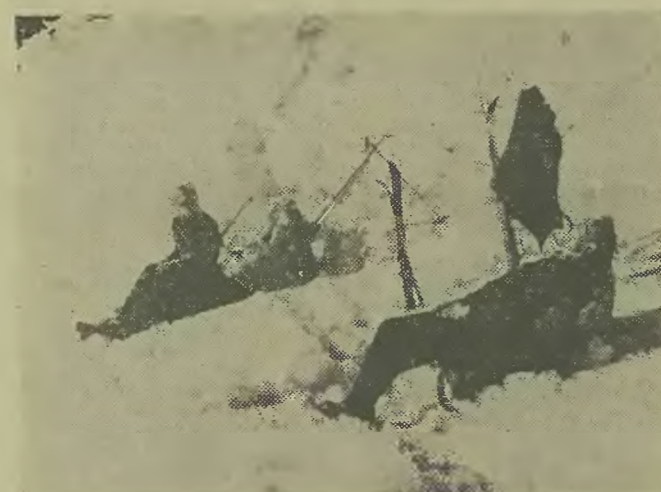


Za 3,60 zł czerwonym autobusem MPK zbliżysz się na „dosiać” ręki do zimowego „Eldorado” w naszych Beskidach. Za 5 zł kolejka linowa wywiezie Cię na szczyt góry.

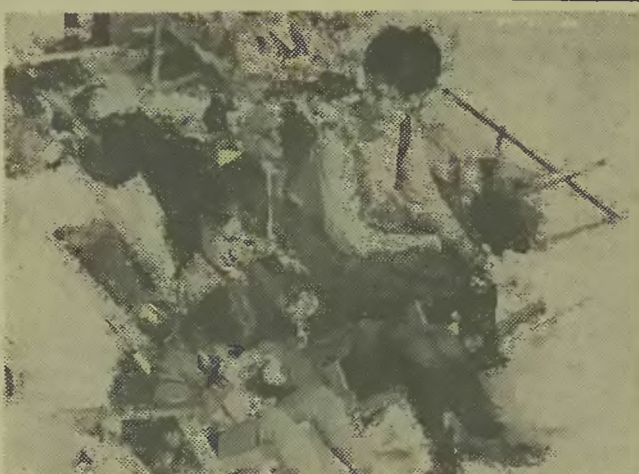
Zdjęcia Z. Czajkowski



Przyjdźmy do tego zdjęcia. Bądź szczerzy teraz: na pewno im zazdrościsz takiego wypoczynku!



„Deski” odpoczywają teraz. A ich właściciele?



Puszczanie zajączków w takim słońcu nie jest rzeczą trudną. Starsze siostry się opalają, a Małgosia ma doskonałą zabawę.



„I speak English” — mówi piękna pani do sympatycznego Murzyna z dalekiej Ghany. Skąd się wziął na Szyndzielni? Ano z Krakowa, gdzie studiuje na U. J.

BAL U LAL

Na ogólne żądanie gości, którzy świetnie bawili się na poprzednim balu w „Banialuce”. Koło Związku Artystów Scen Polskich przy Teatrze „Banialuca” postanowiło powtórzyć tę miłą imprezę dnia 23 lutego br. (sobota) tym razem, w postaci balu maskowego, urozmaiconego licznymi atrakcjami i niespodziankami.

Kto lubi się maskować niechaj dzwoni więc do sekretariatu teatru (telefon 42-49), aby co prędzej zamówić miejsce.

A BBZG smacznie śpia...

Amatorów dobrej, aromatycznej kawy nigdzie nie brak. Nie dziwmy się przeto, że i „Parkowa” obłożona jest (od zmroku do zamknięcia) smakoszami „małej czarnej”.

Umyślnie nie piszemy „pół czarnej” jako że w „Parkowej” takowej nie sprzedają. Podaje się tu doskonale parzoną kawę w filiżankach i liczy się za jedną zawartość filiżanki 4,20 zł.

Początkowo, zaraz po otwarciu tej kawiarni, porcja kawy w filiżance sięgała po półsek i kosztowała 4,20 zł. Później porcja skurczyła się o jeden centymetr. Teraz podaje się pół filiżanki i płaci się też cztery dwadzieścia.

Jak tak dalej pójdzie niedługo będziemy płacić cztery dwadzieścia za same fusty (włącz)

mi KTO

WYWIAD



Sklep PSS „Upominek” przy pl. Smolki. Mówi kierownik placówki, ob. Leon Jurasz:

Najbardziej atrakcyjne artykuły? Chyba bajecznie kolorowe serwetki pod serwisy kawowe, produkcji wietnamskiej po 70 złotych za komplet, angielskie obrusy z folii (bardzo poszukiwane!) w cenie od 60 do 120 złotych, wiedeńskie karty do gry „Piatnik” (na płótnie) po 150 złotych za talię oraz świetna woda kolońska „Soir de Paris” po... 200 złotych za flakonik.

Dziękujemy kierownikowi za informacje „Upominek” polecamy uwagę naszych Czytelników. (wl)

NOWATORSKI SAM

Swego czasu zmieniono kierownika sklepu samoobsługowego MHD w Bielsku-Białej na ZOR-ze IV. Nie jest to aż tak wielkie wydarzenie, żeby musiała się nim zajmować prasa. Zmieniają się (za przeprowadzeniem kierownika) i wielki dyktando i prasa milczy.

Nowy kierownik okazał się osobą bardzo energiczną. Od razu zaprowadził nowe porządki. Rozpoczął pracę w świeżo odremontowanym lokalu, w czystym i gustownie urządzonej sali.

Pomyślał sobie: po co ludzie mają mi się kłócić po sklepie i brudzić lokal. Przeciwnie! Więcej sznurek od wejścia do drzwi od magazynu, zamykając w ten prosty sposób dojeżdżące do półek na półkach towarów. Koszyki na towar leżą nieklnięte przez nikogo, nieczynna jest nowitanka kasa automatyczna.

Pan kierownik wraz z ekspedientką i uczennicą „urzęduje” za metrowej długości ladą. Zapisują paragony, dodają, mnożą, przynoszą towary na ladę. Łada jest krótka w przeciwieństwie do kolejki, która przed nią stoi. Ludzie są niezadowoleni. Tracą czas. Sarkają.

— Co to za SAM? — pytają. Nowatorski, proszę państwa. Usprawniony przez samego pana kierownika. (włącz)

Nowinki karnawalowe

W „Prezydencie” dziś bal.

poprzez szybę co lśni... Słowa starej piosenki (w nieco zmienionej wersji) gar na się na usta w każdą sobotę tegorocznego karnawału. 9 bm. w „Prezydencie” bawili się bielscy lekarze. W związku z tym personel lokalu już o godz. 16 zamknął drzwi restauracji i kawiarni dla „normalnych” śmiertelników, aby się odpowiednio przygotować do tego lekarskiego balu. Liczono się bowiem z przelewem... czystej i gatunkowych — naturalnie wódek — i szampaniską zabawą.

A tymczasem — jak poinformowała mnie BAP (Bielska Agencja Półkarska) — podczas balu lekarzy nie było żadnego „przelewu” ani; zważanego z tym „szaleństwem”. Zabawa trwała — a jakże! — do 7 rano, bal udał się świetnie, właśnie dlatego, że był przyjemny i spokojny. (zb)

MP Fish NIE REZYGNUJE

Mężczyzna nie odkładał słuchawki, mimo że usłyszał charakterystyczny zgrzyt wyłączanego aparatu. Głos nieznanego nie milki, przynajmniej dla niego.

„Czy Dawid Campman?”

„Tak”.

„Dziękuję.”

Dawid Campman nie zapytał się nawet, z kim rozmawiał. Wiedział dobrze. To byli ci, których wysłał boss. Pierwszy raz otrzymał ostrzeżenie w Bejrucie. Stewardessa podała mu zamkniętą kopertę. Otworzył, wyjął kartkę papieru i przeczytał jedno zdanie: „Jeszcze ma pan czas na zawrócenie z drogi”. Nie usłuchał. Nie darło postanowił zaryzykować. Za minutę samolot wystartuje do Londynu, a tam w wielomilionowym mieście nie łatwo znaleźć, ukrywającego się człowieka.

A jednak odkryli. Dawid Campman zrozumiał, że przegrał. Jakby nie rachował zawsze w podsumowaniu wychodziła śmierć. Ale zanim umrze, zanim go tu dopadną, napisze swój testament. Wyjął pióro i usiadł za biurkiem. List zaadresował do dyrekcji BOAC — British Overseas Airways Corporation.

Dawid Campman nie pomylił się w rachubach. W godzinę po napisaniu listu zmarł. W hotelowym pokoju. Lekarz zawiadany przez dyrekcję hotelu stwierdził samobójstwo. Na jutro londyńskie gazety wydrukowały krótką notatkę:

„Dawid Campman, 33-letni steward brytyjskich linii lotniczych popełnił samobójstwo w podróży do hotelu. Przyczyny desperackiego kroku nie zostały ustalone”.

Diennikarzom szukającym sensacji oświadczone, że śledztwo w tej sprawie zostało umorzone. Nie powiedziano ani słowem o pozostawionym przez Dawida Campmana liście zaadresowanym do BOAC. A list ten zawierał informacje, za które każda londyńska gazeta zapłaciłaby żadaną cenę.

Dyrektor BOAC, który otworzył i przeczytał list, podniósł nerwowym ruchem słuchawkę aparatu i poprosił o natychmiastowe połączenie z mister Donaldem Fishem. W chwilę później mister Fish bez pukania wszedł do gabinetu. Dyrektor zamiast dłoni podał mu list. W następnym kwadransie dyrekcja BOAC poprosiła o natychmiastowe połączenie z Hong-Kongiem. Rozmowa trwała krótko:

— Czy samolot odlatujący z Hong Kongu do Kalkuty już wystartował?

— Tak jest. Znajduje się w drodze od pięciu godzin.

Mr. Fish po uzyskaniu tej informacji zamówił natychmiast następną rozmowę telefoniczną z lotniskiem w Kalkucie. Czekał niedługo.

Samolot pasażerski BOAC z Hong Kongu do Kalkuty zatrzymał się przed dworcem lotniczym. Podstawiono drabinkę. Pasażerów poproszono do pokoiu odprawy celnej. Grzeczni panowie skrupulatnie przeszukiwali bagaże. W sąsiednim pokoju przeprowadzano kontrolę celną załogi samolotu. Dotychczas wyglądało to mniej więcej tak: celnik zapytywał, czy panie i panowie nie mają przy sobie nie zgłoszonych towarów, obsługa odpowiadała przeczącą i na tym cała procedura się kończyła. Ale tym razem wszystko wyglądało odmiennie.

Dokonywano gruntownej rewizji osobistej całej załogi samolotu. Kapitan samolotu obserwując zachowanie celników odczuwał zaniepokojenie. „Co się stało? Dlaczego?” Z kobiecej kabiny wyprowadzono poblada stewardessę, Ellen Goodyear.

Podczas rewizji osobistej, w żakiecie, po wewnętrznej stronie, odkryto dwanaście, nawet, nie specjalnie zamaskowanych, kieszonki wyładowanych złotem. Drogi kruszec położony na wagę. Wskazówka zatrzymała się na cyfrze 7. Siedem kilogramów złota. Ellen Goodyear przeprowadzono do oddziału śledczego lotniska. Przedtem zatelefonowano stąd

do biura przedstawicielstwa BOAC. Dyrektor kalkuckiego oddziału prawie przybiegł. Sprawa aresztowania angielskiej stewardessy groziła poważnymi powikłaniami nie tylko natury proceduralnej, ale i finansowej. Hinduskie władze w myśl rozporządzeń mogły natychmiast zarekwirować samolot oraz zażądać odszkodowania w wysokości dziesięciokrotnej wartości szmuglowanego towaru. Siedem kilogramów złota kosztowało w Indiach 18.500 dolarów. A więc kara wyniosłaby 185.000 dolarów.

Dyrektor oddziału BOAC nie wiedział jednak jeszcze, że kontrolę celną spowodowały nie miejscowe władze, ale telefon z Londynu, z centrali BOAC. W chwilę później z angielskiego lotniska wystartował samolot, w którym znajdował się tylko jeden pasażer — mister Donald Fish, kierujący służbą bezpieczeństwa BOAC, a poprzednio wieloletni pracownik Scotland Yardu.

Tymczasem w Kalkucie przesłuchiwało Ellen Goodyear.

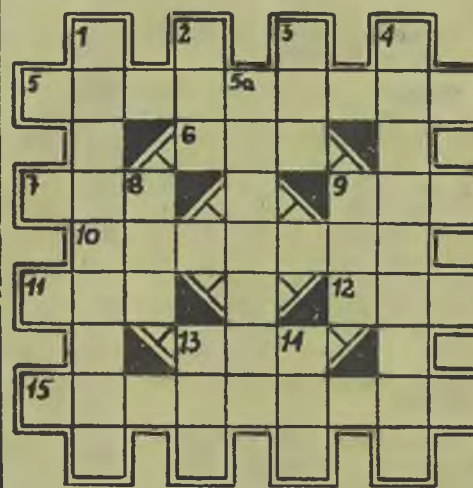
— Gdzie pani kupiła złoto?
— W Hongkongu.
— Dlaczego wiozła je pani do Kalkuty?
— Chciałam zarobić. W Indiach złoto kosztuje dwa razy więcej.
— Kto panią namówił do kupna złota w Hongkongu...

Milczenie. Na pozostałe pytania Ellen Goodyear nie odpowiadała. Nie pomagały ani słowa prośby, ani słowa groźby. Stewardessa trwała w milczącym uporze. Coś musiało za tym wszystkim tkwić.

Mijały godziny. Urzędnicy pytali, dziewczyna nie odpowiadała. Dopiero przybycie mister Fisha poprawiło sytuację. Nie wiadomo do dziś, w jaki sposób były urzędnik Scotland Yardu przemówił do dziewczyny, czym ją potrafił przekonać o konieczności wyświadczenia się, w każdym razie Ellen poddała się. Wymieniła jeden adres. Mr. Donald Fish podziękował i natychmiast opuścił pokój. W sąsiednim pokoju już czekało na niego połączenie telefoniczne z komendą śledczą w Hongkongu. Mister Fish podał adres i wydał polecenie przeprowadzenia natychmiastowej rewizji i aresztowania każdego przebywającego we wskazanym przez Ellen budynku.

— Na odpowiedź czekam przy aparacie. (c. d. n.)

K R Z Y Ż Ó W K A



ZNACZENIE WYRAZÓW:

Pozłomo: 5 — zwierzę — czołg, 6 — np. obłożoności, 7 — głowa krowy, 9 — naładowany elektrycznie atom, 10 — małeńki, arcybarwny i fruwa, 11 — niewolnik, 12 — dawny student, 13 — w hotelu najniższy rangą, 15 — splonka. Pionowo: 1 — archipelag na M. Egejskim, 2 — i książka ma swój, 3 — stalowy świder, 4 — m. in. komponuje wystawy sklepowe, 5a — rzeczka słynna dzięki Cezarowi, 8 — policjant w Anglii, 9 — modna fryzura, 13 — „wąż” na szyję, 14 — bulwa korzeniowa (kraje podzwrotnikowe).



Oczywista — tańczymy również twista!



Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.